CZWARTEK

ADRES REDAKCJI KATOWICE Rynek 6 II p. Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, 20 kwietnia 1950 r. Nr. 31

CENA 15 ZŁ

WYDAJE: R. S. W. „PRASA"

Redaguje: Komitet

Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Główny Komitet Współzawodnictwa Sportowego Piłkarzy

Warszawa. Przy zarządzie PZPN został powołany Główny Komitet Współzawodnictwa sportowego piłkarzy. W skład komitetu wchodzą ob. Ociepka Wiesław członek zarządu PZPN jako przewodniczący oraz z ramienia Polskiego Kolegium Sędziów ob. Skowroński Zygmunt, członek zarządu PKS oraz przedstawiciele zawodników Cieślik Gerard z I klasy państwowej, Barwiński Antoni z II klasy państwowej grupa wschód oraz Majewski Witold z II klasy państwowej, jednocześnie jako przedstawiciel kadry narodowej juniorów.

WYJAZD ZRZESZENIA KOLEJARZ DO RUMUNII

Warszawa. W dniu 14 maja to jest w dniu zawodów międzypaństwowych z Rumunią reprezentacja Zrzeszenia Kolejarz rozegra międzynarodowe zawody z reprezentacją Związków Zawodowych Rumunii w Bukareszcie.

Skład oparty będzie na zawodnikach Kolejarza Poznań i Kolejarza Polonii Warszawa przy czym uzupełniony będzie na pewnych pozycjach zawodnikami innych zrzeszeń. Skład ostateczny zostanie ustalony po obserwacji meczu Polska — Albania i po ustaleniu składu pierwszej reprezentacji przeciwko Rumunii.

Udany rewanż koszykarzy
Decyzja w Polanie zapadła
Jedenastka na Albanię ustalona

Podpisujemy apel Obrońców Pokoju

W drugim dniu obrad prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju postanowiło:

● Wezwać wszystkich tych, którzy nie chcą wojny, aby złożyli swe podpisy pod następującą deklaracją:

„Domagamy się zakazu użycia broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi".

● Zwołać na dzień 1 września 1950 r. do Polski Kongres Obrońców Pokoju.

● Przeprowadzić w dniu Święta 1-go Maja zbiórkę pieniężną na Fundusz Obrony Pokoju.

● Przeznaczyć nagrodę dla zwycięskiej drużyny Wyścigu Pokoju Warszawa — Praga i wręczyć każdemu z uczestników tego wyścigu dyplom uczestnictwa.

Nie jest dziełem przypadku, że wielka ofensywa obrońców pokoju została powiązana również ze sportem. Wyścig kolarski Warszawa — Praga jest najważniejszą, ale nie jedyną imprezą odbywającą się pod znakiem walki o pokój. Taki sam charakter będzie miał Puchar Polski, pod tym samym hasłem manifestować będą sportowcy w dniu Święta Pracy 1-go Maja. Nie tylko imprezami manifestuje polski sportowiec swą nieugiętą wolę obrony pokoju.

Upowszechnienie sportu łączy się ściśle z podniesieniem zdrowotności naszego narodu. Walka o siłę i sprawność fizyczną narodu, to walka o łatwiejsze i szybsze zrealizowanie planu 6-letniego. Sportowcy przyczyniają się w ten sposób do wzrostu naszego potencjału gospodarczego, do wzrostu sił obozu pokoju, w którym naród polski zajmuje należne mu miejsce.

Jest rzeczą zrozumiałą, że cały polski świat sportowy przystąpi z entuzjazmem do akcji podpisywania deklaracji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, że jedne z pierwszych podpisów pod tym apelem, będą należały do polskich sportowców.

Stanowimy ważny odcinek frontu wielkiej walki o pokój zainicjowanej przez Związek Radziecki. Znajdują się w tym froncie sportowcy radzieccy i czechosłowaccy, bułgarscy i węgierscy, sportowcy - robotnicy Francji i Włoch, Anglii i Australii, jest nas wiele setek milionów ludzi, którzy nie chcą wojny, którzy mają dość siły, by przekreślić knowania amerykańskich imperialistów.

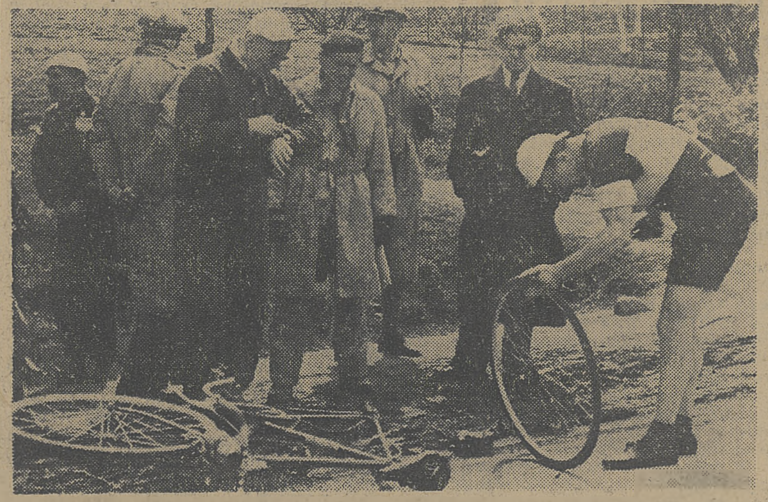
Idea sportu, idea kultury fizycznej jest zaprzeczeniem wojny. Na boiskach, stadionach, basenach i halach sportowych walczymy o zdrowie i siły do budowania nowego świata, do walki o sprawiedliwość i wolność, do tworzenia nowego, lepszego życia. Słusznym jest więc, że sportowcy należą do czołowych oddziałów wielkiego obozu bojowników o pokój.

Podpisujemy apel Komitetu Obrońców Pokoju świadomi słuszności celów naszej walki, świadomi wielkiej siły, która zapewni ludziom dobrej woli — ZWYCIĘSTWO.

BOISKA NA BŁONIACH KRAKOWSKICH.

Warszawa. Imponujący będzie widok krakowskich błoń — kolebki piłkarstwa polskiego w dniu 30 kwietnia. Na szerokiej przestrzeni krakowski OZPN urządza kilkanaście boisk prowizorycznych, na których przez cały dzień niezależnie od boisk klubowych, przeprowadzane będą rozgrywki pierwszej rundy. Podobnie na łąkach Nowego Targu tamtejszy podokręg przygotuje kilka boisk.

Tym sposobem nie tylko będzie można rozwiązać trudności boiskowe wobec dużej liczby zgłoszonych zespołów ale jednocześnie widowiskowość tej masowej imprezy piłkarskiej znacznie się podniesie.



W rekordowym czasie 1,52 sek. zmienił Wandor przed specjalną komisją kontrolną tylną gumę w wyścigu eliminacyjnym w Polanie dla ustalenia reprezentacji do wyścigu Warszawa — Praga.

Nasz specjalny wysłannik donosi z Polany

We wtorek w późnych godzinach wieczornych, po długich debatach w pokoju, w którym zasiadał quadrumvirat kolarski złożony z kpt. PZKol. Wisznickiego, lekarza obozowego **dr. Zalewskiego,** przedstawiciela PZKol. **Czerniaka** oraz inż. **Szymczyka,** ustalony został skład naszej drużyny narodowej na III Wyścig Trybuny Ludu i Rudego Prava.

Padło 8 nazwisk: Królikowski, Mich, Sałyga, Siemiński, Wandor, Wrzesiński oraz dwóch rezerwowych **Gabrych i Nowoczek.**

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że czytelnicy nasi ponowią zaraz pytania dlaczego właśnie tych kolarzy wyznaczono do drużyny narodowej. Dlaczego tych, a nie innych?

Odpowiedź jest zupełnie prosta. **W chwili obecnej jest to najlepszy zespół kolarzy na jaki jest nas stać.**

Nim przejdziemy do opisu dwudniowych bojów, które stanowiły materiał dla komisji ustalającej skład, wyjaśnimy jeszcze dlaczego w drużynie narodowej brak jest rewelacji tegorocznego sezonu kolarskiego młodego **Hadasika** z chorzowskiej Unii.

Przecież Hadasik zdobył mistrzostwo Polski w biegu na przełaj bijąc bezapelacyjnie elitę starych repów, przecież kolarz Unii Ruchu wygrał w cuglach eliminację szybkościową na obozie w Polanie...

Hadasikowi należy się bezsprzecznie miejsce w naszej reprezentacji powie każdy, który na kolarstwo patrzy oczyma laika, każdy komu wydaje się, że jeśli kolarz wygrywa wyścig 25 km. czy nawet 80 km., to z pewnością potrafi odegrać poważną rolę w wieloetapowym liczącym 1600 km. wyścigu.

Tak jednak nie jest.

Nie przesądzamy bynajmniej sprawy, że Hadasik mógłby nawet skończyć wyścig, może mógłby w nim na pierwszych kilku etapach odegrać pewną rolę, jak myśli wielu optymistów fanatycznych zwolenników młodego kolarza. Ale...

Właśnie to ale...

Hadasik ma 29 lat. Hadasik startuje dopiero pierwszy rok z licencją „B", która zezwala na start w biegach nie przekraczających 150 km., Hadasik wreszcie znajduje się w okresie dojrzewania, i rozwoju jego mięsień sercowy jeszcze nie okrzepł.

Wyznaczenie Hadasika do drużyny narodowej, wysłanie go na ciężki wieloetapowy wyścig równałoby się „wykończeniu" młodego zawodnika, stać by się mogło końcem jego kariery.

I dlatego też fakt niewyznaczenia Hadasika do drużyny narodowej świadczy o trosce naszych władz kolarskich o młody narybek, bo przecież Hadasik jest bezsprzecznie najlepszym w tej chwili juniorem naszego kolarstwa, tej gałęzi sportu, która wielkim głosem domaga się odmłodzenia.

Powróćmy jednak do naszej drużyny narodowej.

DOKOŃCZENIE na STR 5

6,207 drużyn

Warszawa. Lista zgłoszeń zespołów do rozgrywek Pucharu Polski została już zamknięta. Do 15 kwietnia okręgi przyjęły wspaniałą ilość zgłoszeń osiągając łączną cyfrę 6,207 zespołów bez Dolnego Śląska.

Z cyfry tej poważną część stanowią zespoły niezrzeszone w PZPN, a w niektórych okręgach drużyny wiejskie „dzikie" i szkolne itp. stanowią 50 proc. ogółu zrzeszonych drużyn. Wielkie osiągnięcia należy stwierdzić w małych okręgach PZPN, które przy nieznacznej ilości klubów rejestrowanych w PZPN przyjęły bardzo liczne zgłoszenia. I tak okręg Gdańsk, który na 39 klubów zrzeszonych w PZPN zgłosił udział 570 drużyn, okręg białostocki na 28 zrzeszonych — 367 zespołów do pucharu, okręg Lublin na 25 zrzeszonych zgłosił do Pucharu Polski 303 drużyny.

POMOC Z. S. GWARDIA W POZNANIU.

W okręgu poznańskim zgłosiło się wiele drużyn ZMP i Ludowych Zespołów Sportowych, nie posiadających pełnego sprzętu sportowego. Dużą pomoc w wyposażeniu tych drużyn zapewniła miejscowa Gwardia, oddając do dyspozycji cały swój sprzęt piłkarski.

Zgłoszenia do Pucharu Polski

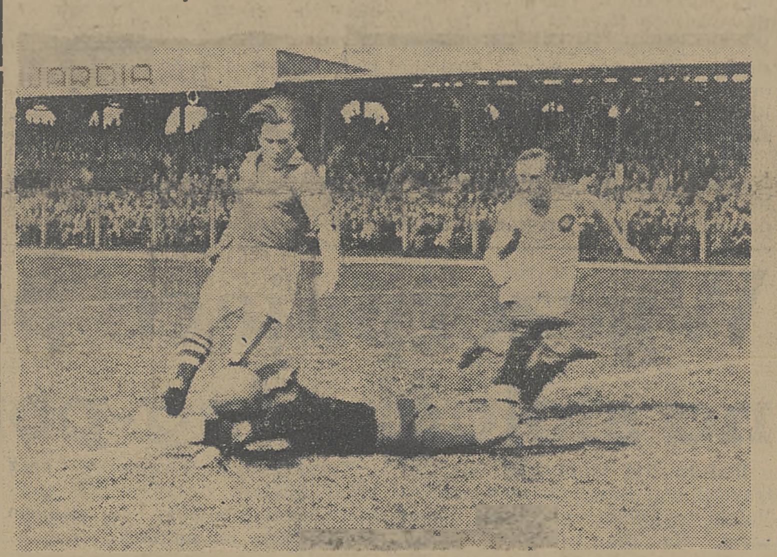
Nazwa okręgu	Zgłoszonych zespołów	Liczba zawodników
1. Białostocki	367	5.505
2. Częstochowski	125	1.875
3. Dolnośląski	—	—
4. Gdański	570	8.550
5. Kielecki	177	2.655
6. Krakowski	642	9.630
7. Lubelski	275	4.125
8. Łódzki	324	4.860
9. Olsztyński	92	1.380
10. Pomorski	486	7.290
11. Opolski	514	7.710
12. Poznański	420	6.300
13. Rzeszowski	200	3.000
14. Śląski	751	11.265
15. Szczeciński	316	4.740
16. Warszawski	453	2.520
17. Zagłębiowski	168	1.650
18. Podlaski APPN	110	1.095
19. Przemyski APPN	116	1.740
20. Radomski APPN	73	7.470
Razem	6.207	93.115

Dziś wracają tenisiści

MOSKWA (el. wł.) W czwartek 20 bm. polska drużyna tenisowa opuszcza gościnną ziemię radziecką. Odleci ona samolotem z Moskwy i przybędzie na Okęcie w Warszawie ok. godz. 14.35. W środę tenisiści nasi na zaproszenie gospodarzy w kilkudziennej wycieczce zwiedzili w miejscowości Gorki kołchoz im. Lenina, gdzie mieli możność przekonać się o wspaniałych osiągnięciach tego kołchozu istniejącego 20 lat i imponujących rezultatach zmechanizowanego rolnictwa. Po południu odbyła się uroczystość wręczenia honorowych odznak PZT dla zasłużonych.

W czasie ich wręczenia wiceprezes PZT inż. Olszewski powiedział: „Korzystając z doświadczeń waszego socjalistycznego sportu będziemy mieli możność budowy naszego sportu tenisowego. Toteż ci wszyscy z waszych działaczy, trenerów i zawodników, którzy przyczynili się do osiągnięcia obecnego stanu w tenisie radzieckim, a następnie we wspólnym treningu i dyskusjach podzielili się swymi doświadczeniami z nami — posiadają wielki udział w budowie nowego sportu tenisowego w Polsce Ludowej. W związku z powyższym Prezydium PZT postanowiło nadać najbardziej zasłużonym przedstawicielom tenisa radzieckiego: prezesowi federacji tenisowej ZSRR Massowi, trenerowi Siniuczkowi i zasłużonemu mistrzowi sportu Ozierowi odznaki PZT dla zasłużonych.

Zwycięska bramka Górnika Radlin



Tak padła druga bramka dla Górnika Radlin w meczu z Gwardią 2:0. Dybała wybija piłkę z rąk leżącego Jurowicza.



Dybała — doskonały skrzydłowy Górnika Radlin wybił piłkę z rąk Jurowicza a Szleger posłał ją do siatki Gwardii. Nie pomogła rozpaczliwa obrona leżącego na ziemi Wapiennika. Jurowicz i Legutko bezradnie przyglądają się akcji zdobycia drugiej bramki.

Reprezentacja Polski przegrała 1:0 z Górnikiem w Katowicach

Ilu widzów, tylu pesymistów opuszczało stadion katowickiego Górnika po występie reprezentacyjnej kadry.

Nastroje niewiary w sukces meczu z Albanią miały swoje uzasadnienie o tyle, o ile sparringowe zawody mogą być miernikiem wartości członków reprezentacyjnej drużyny.

Sam sparring, jak się zresztą do tego zdążyliśmy przyzwyczaić był arcy-nieciekawą imprezą. Reprezentanci bynajmniej nie dali powodów do zadowolenia.

Wiele się już pisało i mówiło o roli i znaczeniu sparringów. Powstała niewzruszona praktyką teoria, że nie są one we właściwym stopniu wykładnią formy i możliwości zawodników, co zredukowało znaczenie takich zawodów do niewiążących prób w zestawieniach poszczególnych linii, czy eksperymentowania całą nawet jedenastką.

Kapitanat nie miał jasnej koncepcji co do zestawienia jedenastki na Tiranę.

Wątpliwości budziło obsadzenie pozycji bramkarza, istniały rozbieżności w poglądach na zestawienie pary obrońców, korcił jeszcze Brzozowski, jako stoper, choć relacje z meczów ligowych niezbicie wskazywały na Wieczorka, jako na wykonawcę tej roli, a w napadzie... Ile nazwisk tyle pomysłów.

Wiernym odbiciem tych nastrojów piątki selekcjonerów był sparring katowicki.

Najpierw w bramce Borucz. Miał on kilka ledwie mało zresztą fascynujących momentów, z których można by wywnioskować o formie polonisty. Miał on niewątpliwie znaczny udział w utraconej bramce, ale nie ten błąd przeważył szalę na stronę Jurowicza. Okazało się w drugiej połowie, gdy gwardziście powierzono pieczę nad bramką, że jest on w tej chwili pewniejszy. A że znane są od dawna walory techniczne i taktyczne Jurowicza — jasne, że jemu należy się pierwszeństwo.

W obronie było lepiej. Wołosz był równie dobry jak Barwiński, Temu ostatniemu w niczym nie ustępował Gędłek. Wydaje się skądinąd, że Gędłek, o wiele lepiej czuje się na prawej, niż na lewej stronie. W każdym razie cała trójka zdała egzamin na conajmniej dostatecznie.

Do przerwy nie najlepiej działo się w pomocy. Niestety, Brzozowski nie czuł się dobrze. Kontuzja, odniesiona na ostatnim meczu ligowym sprawiała, że wkraczał w akcję z mniejszą niż zwykle pewnością, był niedokładny w podaniach, wywołując

(Dokończenie na stronie 6-tej)

Warunek dalszych sukcesów

Funkcja sędziego w sporcie jest niewątpliwie bardzo odpowiedzialna. Od słuszności orzeczeń i ocen arbitra zależy w bardzo dużym stopniu jakość i wartość całej imprezy zwłaszcza wtedy, kiedy imprezą tą jest mecz piłkarski, lub zawody, w których o wyłonieniu zwycięzcy decydują oceny subjektywne (punktowanie w boksie, zapasach, skokach narciarskich, pływackich itp.).

To są rzeczy ogólnie znane, ale nie na tym kończy się odpowiedzialność sędziego sportowego przed opinią sportową i społeczeństwem. Nasze kryteria dla wydania oceny **„dobry sędzia"** sięgają znacznie głębiej. Dobry arbiter to nie tylko taki, który jest „alfą i omegą" w regulaminach i przepisach. Dobry arbiter sportowy, to przede wszystkim wychowawca młodzieży, który uczy ją dyscypliny, karności, posłuszeństwa i grzeczności, dobrego zachowania się, koleżeńskości i rycerskości.

Dobrego arbitra charakteryzować musi uczciwość, objektywizm, poczucie odpowiedzialności za swą pracę, wysokie walory charakteru, znajomość i umiłowanie sportu i młodzieży.

W Polsce posiadamy wielu dobrych sędziów w poszczególnych dyscyplinach sportowych jak np. Michalik, Bukowski, Kmiciński, Łaukedrey, Łukaszewski, Zapłatka, Ejme, Ujma, Muszyński, Witęszczak, Kisieliński, Załuski Boniecki, Płonka i wielu innych. Ale nie znaczy to, aby ogół sędziów sportowych zadawalał poziomem moralnym i fachowym.

Prasa sportowa i działy sportowe dzienników często zwracają uwagę na niewłaściwe metody i sposoby prowadzenia zawodów przez poszczególnych arbitrów. W czasie sześciu spotkań o mistrzostwo klasy państwowej w ub. niedzielę zanotowaliśmy aż 3 wypadki popełnienia karygodnych błędów, krzywdzenia walczących drużyn, ferowania niezrozumiałych dla nikogo orzeczeń, wynikających na szczęście tylko z dyletanctwa, z nieopanowania obowiązujących zasad i reguł gry.

Fakt ten mówi sam za siebie. Wszelkie komentarze i dodatki są zbyteczne.

Z całą bezwzględnością walczymy i będziemy walczyć z chuliganami na widowni, którzy zakłócają spokój i porządek na naszych boiskach, ale nie dopuścimy do tego, aby można było bezkarnie wyrządzać krzywdę sportowi polskiemu przez złe wypełnianie obowiązków sędziowskich.

Jako jedno z ważnych zadań organizacyjnych, zadań pilnych i stale aktualnych poszczególne związki sportowe, zrzeszenia sportowe i wojew. oraz powiatowe Komitety Kultury Fizycznej postawić sobie muszą zagadnienie sędziów, zwiększenie ich kadr oraz podwyższenie poziomu ich wyszkolenia.

Również same związki czy kolegia sędziowskie muszą rozpocząć energiczną walkę o podwyższenie kwalifikacji, moralności i oblicza ideologicznego swych członków.

Znajdujemy się w okresie wyborów władz w poszczególnych kolegiach sędziowskich, znajdujemy się w przededniu rozpoczęcia wielkiej akcji szkolenia nowych kadr arbitrów przez poszczególne zrzeszenia, związki fachowe i piony. Jest więc w tej chwili właściwa pora dla dokonania generalnego przeglądu naszych dotychczasowych kadr sędziowskich i przeprowadzenia kontroli ew. rewizji wydanych licencji oraz klasyfikacji.

Musimy stale pamiętać o tym, że tylko właściwi ludzie w roli sędziów sportowych są jednym z warunków skutecznej walki polskiego sportu ludowego o nowe sukcesy organizacyjne i wyczynowe.

(b)

REPREZENTACJA POLSKI — GÓRNIK 0:1 (0:1)

Jedyną bramkę dnia zdobył Wiśniewski (Górnik Kat.) Sędziował Krug (Katowice), widzów ponad 4.000.

Górnik: Pokorski (Janik), Gansiniec, Sojka, Adamczyk, Kołodziejczyk, Jureczko (Noconń), Czekański (Płaza), Bożek, Proksza, Hauke, Wiśniewski.

Polska: Borucz (Jurowicz), Wołosz - Gędłek (Barwiński), Suszczyk (Słoma), Brzozowski (Wieczorek), Wieczorek (Suszczyk), Sąsiadek (Kohut), Gracz Krasówka (Anioła), Cieślik, Dybała, (Wiśniewski).

Kto leci do Tirany

KATOWICE. Wieczorem po spotkaniu sparringowym, kapitanat ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Albanią. Przedstawia się on jak następuje:

bramka — Jurowicz (Gwardia Kraków), rez. — Borucz (Kolejarz Polonia).

obrona: Gędłek (Ogniwo Cracovia), Barwiński (Ogniwo Tarnovia), rez. — Wołosz (Kolejarz Polonia).

pomoc: Słoma (Kolejarz Poznań) Wieczorek (Budowlani Chorzów), Suszczyk (Unia Ruch), rez. — Brzozowski (Kolejarz [illegible]

napad: Kohut, Gra[illegible], Anioła (Kolejarz Poznań), Cieślik (Unia Ruch), Wiśniewski (Polonia Bytom), rez. — Sąsiadek (Legia), Dybała (Górnik Radlin).

Odlot 14 członków ekspedycji nastąpi 25 bm., pozostali członkowie wyprawy do Tirany wystartują z lotniska krakowskiego 27 kwietnia.

R-1-11571

Gimnastycy przygotowują się do meczu z Bułgarią

KRAKÓW. Przed meczem z Bułgarią w dniu 29 bm. w Łodzi, PZG zorganizował w Krakowie dwutygodniowy obóz, który rozpoczął się w ub. poniedziałek w gmachu krakowskiego WKKF. W chwili obecnej przebywa na obozie elita naszych gimnastyków, którzy pod kierownictwem jednego z najlepszych polskich instruktorów gimnastycznych — olimpijczyka Jerzego Lewickiego oraz instruktora Daniela, szlifować będą formę przed rewanżowym spotkaniem z gimnastykami bratniego narodu bułgarskiego.

Są więc na obozie ze Śląska: mistrz Polski Paweł Gaca i jego brat Henryk, Kłóciarz, Kulik, Gawroń, Duda, Zok, Nowak i Łukaszczyk. Z Poznania — wicemistrz Polski Radojewski, Woliński, Lesiński, z Krakowa — Pawłowski, Rudik i Solarz. Spośród powołanych 21 zawodników brak na razie na obozie braci Sobali, Szlosarka, Betyny, Świętka, Kleinerta i Bochenka.

Już po dwudniowym pobycie chłopcy czują się doskonale. Dobrze prowadzony trening przez instruktorów Lewickiego i Daniela, pierwszorzędna kuchnia, czyste i wygodne kwatery, koleżeński nastrój — wszystko to składa się na harmonijną całość krakowskiego obozu gimnastycznego. Obóz zakończy się 28 bm. po czym 8 reprezentantów Polski, wyłonionych na obozie, wyjeżdża na zawody z Bułgarami w Łodzi. Dnia 30 bm. odbędzie się w Krakowie mecz gimnastyczny żeńskich reprezentacji Bułgarii i Polski. Również do tego spotkania przygotowuje instruktor Lewicki krakowskie zawodniczki Rakoczównę, Reindlównę, Krupiankę, Wilkównę, prowadząc z nimi oraz z dochodzącymi Skirlińską II, Wcisłą i Marcinczakówną dwa razy w tygodniu treningi na sali SP.

SPORTOWIEC racjonalizatorem

CZĘSTOCHOWA. B. reprezentacyjny pięściarz Częstochowy w wadze muszej, a obecnie trener ósemki Spójni — Henryk Strychalski pracuje w tutejszej Państwowej Fabryce Igieł i należy do fabrycznego Klubu Wynalazców i Racjonalizatorów.

Na wniosek Strychalskiego wspomniana fabryka montuje specjalny piec do odpuszczania, tj. ujednostajnienia struktury igieł, co podwyższy znacznie jakość tych ostatnich.

Oszczędność dzięki pomysłowi Strychalskiego wyniesie kilkaset tysięcy zł w stosunku rocznym.

GWARDIA KOSZALIN — SPÓJNIA GDYNIA 11:5

SZCZECIN. Koszalińska Gwardia, walcząc bez Bazarnika, Kawczyńskiego i Jarmułowicza (zakaz OZB z powodu ich wyjazdu na mistrzostwa Polski), pokonała Spójnię z Gdyni 11:5. W ciężkiej Gwardia oddała punkty vo. Dobrą walkę stoczyli w muszej Graczyk I (Gwardia) z Nowakiem. Wygrał na punkty Graczyk. W koguciej Piczyński (Gw.) znokautował w I rundzie Peka, a w piórkowej Kosicki (Gw) wygrał przez tko. z Foglerem. Inne walki nieciekawe.

Czechosłowacy musieli tak strzelać jak pozwalała polska defensywa

Eksperyment z młodzieżą w Sopocie powiódł się

Kto wie czy 16 i 17 kwietnia br. nie będzie stanowił wstępu do renesansu koszykówki polskiej.

Zgóry skazana na „zagładę" w walce z Czechami męska, odmłodzona reprezentacja Polski, postawą swoją w oficjalnych meczach międzypaństwowych, zgotowała miłą niespodziankę.

Eksperymentalny skład naszej drużyny okazał się doskonały. **Cieszą nas nie tylko same wyniki — minimalna przegrana w niedzielę i niespodziewana wygrana w poniedziałek — lecz, jak już wyżej zaznaczyliśmy, cieszy nas postawa naszego zespołu.**

Po naprawdę fatalnej pierwszej połowie meczu niedzielnego, kiedy zdawało się, że goście nas rozniosą, Polacy potrafili się opanować, wykonali dobrze polecenia swego kierownictwa i ku zdumieniu widowni, przeciwników i zapewne siebie samych, wygrali drugą połowę meczu.

Mecze sopockie pouczyły wszystkich **o znaczeniu i wartości defensywy.** Dobry wynik niedzielny i poniedziałkowe zwycięstwo to zasługa przede wszystkim dobrej gry defensywnej naszego zespołu; dokładnego krycia przeciwnika. Drużyna polska uchodziła przed meczem za zespół wybitnie ofensywny. Tym większa jej zasługa, że potrafiła tak szybko przestawić się na defensywę. Szczelne krycie przeciwnika było dotąd lekceważone przez asów naszej koszykówki. Zupełnie niesłusznie. Historia koszykówki europejskiej wykazała, że drużyny dobrze kryjące odnosiły większe sukcesy niż zespoły ofensywne. Najlepszym przykładem triumfu żelaznej defensywy jest zdobycie mistrzostwa Europy w roku 1937 przez Litwę, a przede wszystkim jej zwycięstwo w finale nad zespołem typowo ofensywnym, jakim były Włochy. O skuteczności tej obrony mówi najlepiej wynik 24:23. Defensywa była też główną bronią przedwojennej „Piątki KPW". A o sukcesach tego zespołu pisać chyba nie trzeba.

Jak zdeprymowało Czechów dokładne krycie, mieliśmy możność przekonać się w niedzielę i poniedziałek. Wspaniale wyszkoleni technicznie i niezwykle celni strzelcy, zatracali swoje zalety, skoro znaleźli się pod dokładną kontrolą Polaków.

O tym wszystkim winni pamiętać ludzie odpowiedzialni za wyszkolenie naszej reprezentacji.

Pomimo poniedziałkowego sukcesu zdajemy sobie dobrze sprawę, że na razie jeszcze jesteśmy gorsi od Czechów, że mamy dużo jeszcze błędów, które trzeba będzie wyplenić. Z drugiej jednak strony możemy się cieszyć, że zespół sopocki — ewentualnie nieco jeszcze zmieniony i uzupełniony — ma duże widoki na przyszłość.

W tej chwili jeszcze reprezentacja nasza stanowi **zbiór jednostek,** za mało ze sobą zgranych, o doskonałych warunkach fizycznych i dobrej na ogół dyspozycji psychicznej. Zdobywane przez tę drużynę punkty są wynikiem przeważnie indywidualnych akcji, a nie zespołowych zagrywek.

Drużyna nasza stanowi w tej chwili **dopiero materiał na klasowy zespół.** Jeśli chcemy, aby w przyszłości koszykarze polscy odnosili sukcesy na polu międzynarodowym, musimy stworzyć im odpowiednie warunki rozwoju. Oprócz obozów treningowych, musimy dać im możność jak najczęstszych kontaktów międzynarodowych, a gdyby to natrafiało na trudności, musimy urządzać spotkania drużyny reprezentacyjnej z czołowymi klubami ligowymi i reprezentacjami miast. Same obozy nie dadzą młodym zawodnikom odpowiedniej rutyny.

Oczywiście nie można z całą pewnością dziś powiedzieć, że nasza drużyna spełni w przyszłości pokładane w niej nadzieje, być może, że mecze z Czechami były tylko chwilowym przebłyskiem młodzieżowej formy. Niemniej jednak nie wolno pominąć niczego, aby drużynie tej stworzyć jak najlepsze warunki rozwoju.

Jeśli chodzi o Czechów, to raczej **zawiedli.** Wypadli oni gorzej jak przed dwoma laty w Warszawie. Być może, że przyczyną tego była [illegible] nadmiernie elastyczna nawierzchnia [illegible], gdyż [illegible] lecz [illegible] tek [illegible] tego zespołu.

Czesi okazali się przede wszystkim zespołem mało odpornym nerwowo. **Mrazek** wciąż jeszcze stanowi klasę dla siebie, ale nie ma już tej dynamiki co dawniej i nie atakuje już kosza z takim impetem jak przedtem. Wbrew przewidywaniom Polacy — a zwłaszcza **Kamiński** — lepiej zbierali piłki z tablicy.

Jeśli chodzi o drużynę **kobiecą**, to jak się niestety okazało, dobra gra w pierwszej połowie meczu niedzielnego była raczej wyjątkowa. Nie ulega wątpliwości, że Czeszki są lepsze. Warto jednak zająć się [illegible] drużyną kobiecą, gdyż posiada ona również dobry materiał ludzki a przeciętna wieku jest stosunkowo niska.

Nasza reprezentacja kobieca jest w tym roku **niewątpliwie lepsza niż w roku ubiegłym.** Widać na niej pracę trenerów. Coraz częściej dają się zauważyć przemyślane akcje, a przede wszystkim nasze panie nauczyły się również szybkiego ataku i dopóki starczą im sił fizycznych, wcale nieźle go przeprowadzają. Każdemu musiało imponować wzorowe krycie w pierwszej połowie spotkania niedzielnego. Ta defensywa dała nam prowadzenie 15:10. Niestety słaba kondycja nie pozwoliła na kontynuowanie tej obrony w drugiej połowie. Na Budapeszt trzeba więc poprawić **kondycję**, a możemy liczyć, jeśli już nie na jakiś sukces, to w każdym razie na sukcesik.

Czeszki nie pokazały również klasy, jakiej się po nich spodziewaliśmy. — Dawne gwiazdy z **Chycilową** — **Scheinestową** na czele, powoli gasną, a następczynie nie osiągnęły jeszcze klasy poprzedniczek. Fragnerowa jest wprawdzie nadal czołową zawodniczką, zawdzięcza to jednak więcej warunkom fizycznym, niż umiejętnościom techniczno-taktycznym.

W związku z meczami sopockimi, przetrzec należy wszystkich ewentualnych organizatorów poważnych meczów w przyszłości, aby nie organizowali ich na kortach tenisowych.

Normalna nawierzchnia kortu nie nadaje się do spotkań kosza, gdyż jest zbyt wolna, hamuje tempo gry i czyni ją mniej atrakcyjną dla widza. Kort tenisowy ma do spełnienia inne zadania niż parkiet boiska kosza. W tenisie szybki odskok piłki nie jest pożądany, w koszu natomiast jest on niezbędny. Stąd też nawierzchnia boiska do kosza musi być twardsza i sztywniejsza.

(Jotes)

49:46 (23:21) i 20:50 (11:32) w meczach rewanżowych

Rewanżowy mecz Polska — Czechosłowacja mężczyzn przyniósł drużynie polskiej zasłużone zwycięstwo. Czechosłowacy wystąpili do tego spotkania bez kontuzjowanego w poprzednim dniu **Matouska**, a w pierwszej połowie grali również bez Kozaka.

Goście rozpoczęli grę w wolnym tempie, ograniczając się do obrony, ale od 10 min. przeszli do ofensywy, która nie dała im jednak spodziewanych efektów.

W pierwszej połowie usunięty został z boiska za 4 osobiste — Skronsky.

Po zmianie Czechosłowacy wyrównali stan meczu na 23:23, po czym objęli prowadzenie, które wyrażało się już nawet w stosunku 42:34. Po usunięciu Kinskego i Zwolenskiego (CSR) Polacy rozpoczęli generalny atak, uzyskując w efekcie na pół minuty przed końcem gry wyrównanie. W ostatnich 30 sekundach drużyna nasza zdobyła jeszcze 3 punkty, które dały jej zwycięstwo 49:46.

Spotkanie sędziowali Węgrzy: Szillagyi i Tar, dopuszczając do bardzo ostrej gry, w której szczególnie celowali Czechosłowacy.

Punkty dla Polski zdobyli: Pawlak 15, Niciński 9, Kamiński, Dąbrowski i Lelonkiewicz po 5; Wężyk 4, Wojtowicz 3, Bartosiewicz i Fęglerski po jednej.

Punkty dla CSR zdobyli: Mrazek — 18, Kozak — 8, Ezrl — 7, Kinsky — 6, Vanczura — 3, Zaolinsky — 2, Skronsky — 1.

Mecz zespołów męskich był niezwykle emocjonujący i trzymał w napięciu blisko 3 tysięczną publiczność. **Drużyna polska zagrała niezwykle ofiarnie i ambitnie. Koszykarze wykazali więcej zgrania i celności w strzałach, niż dnia poprzedniego.**

Czechosłowacy wyrazili się po meczu z pełnym uznaniem o grze Polaków — oświadczając szczerze, że nie spodziewali się przed przyjazdem do Sopotu takiego poziomu i umiejętności gry drużyny polskiej.

Zdaniem sędziego **Szillagyi** — Polacy sprawili największą niespodziankę w skali światowej — wygrywając w poniedziałek z reprezentacją CSR. — „Macie niezwykle utalentowaną młodzież — powiedział p. Szillagyi. — W bardzo niedalekiej przyszłości Polska powinna się stać jednym z najpoważniejszych rywali dotychczasowych mistrzów Europy".

W meczu pań Czechosłowaczki wygrały bezapelacyjnie, mając przez cały czas gry druzgocącą przewagę. Prowadziły one początkowo 11:0, potem 22:4 i 31:11 do przerwy. Po zmianie Czechosłowaczki podwyższały — w regularnych mniej więcej odstępach czasu — wynik, prowadząc 41:15 i wygrywając w końcu 50:20.

W zespole CSR doskonale zagrały: Tomaskova, Preussova i Kopackova. Sama Tomaskova zdobyła 16 punktów, a Preussova 11. Z Polek najlepiej wypadły: Gruszczyńska 7 pkt. Pachiowa i Wojewódzka (4 pkt.).

Gramatyka zadecyduje o tytule mistrza ligi koszykówki

Jeżeli gdańska Spójnia przegra w Warszawie

Pełne emocji, sensacji i niespodzianek rozgrywki ligi koszykówki osiągną w niedzielę swój punkt kulminacyjny. Po sobotnich i niedzielnych spotkaniach niemal na pewno wyłoni się mistrz ligi na rok bieżący. Do tytułu tego kandydują w chwili trzy drużyny: obydwie **Spójnie** i **poznański Kolejarz.**

Gdańszczanie po zdobyciu trzech punktów w wyprawie krakowsko — śląskiej wysunęli się na czoło przed poznańskim Kolejarzem, który od kilku tygodni przewodził nieprzerwanie stawce ligowców.

Kto ma największe szanse na tytuł? Niewątpliwie **gdańska SPÓJNIA**, która ma tylko cztery punkty stracone, przy dwóch pozostałych [illegible] wygranej z warszawskim AZS mają tytuł w kieszeni, jeśli przegrają — trzy drużyny: KOLEJARZ P., SPÓJNIA G. i SPÓJNIA Ł. zdobędą równą ilość punktów. Co wtedy?

TAJEMNICZY 27 PUNKT

Sprawę tę reguluje punkt 27 regulaminu rozgrywek ligi kosza, który postanawia, że w razie, gdy dwie lub więcej drużyn zdobędzie równą ilość punktów o kolejności decyduje stosunek koszy między tymi drużynami. To sformułowanie jest bardzo nieścisłe i [illegible] Mo[illegible]ać w ten sposób, że decyduje stosunek koszy między drużynami, które zdobyły równą ilość punktów, to znaczy, że bierze się pod uwagę tylko wyniki, które padły w bezpośrednich meczach tych trzech drużyn, a może to również oznaczać, że decyduje stosunek koszy uzyskanych przez każdą z drużyn w spotkaniach z wszystkimi pozostałymi drużynami. Interpretacja gramatyczna tego punktu przemawia za przyjęciem pierwszej ewentualności. W takim razie w wypadku porażki SPÓJNI G. mistrzem zostanie KOLEJARZ P., który ma najlepszy stosunek w meczach z obydwoma Spójniami, na drugim miejscu znajdzie się łódzka SPÓJNIA, a gdańska na trzecim.

W razie jednak przyjęcia drugiej interpretacji w wypadku porażki SPÓJNI G. na wyłonienie mistrza poczekać trzeba będzie aż do meczu STAL — SPÓJNIA Ł. Oczywiście przy tych rozważaniach przyjmujemy, że ani KOLEJARZ P. ani SPÓJNIA Ł. nie przegrają żadnego meczu.

W każdym razie punkt 27 regulaminu ligi kosza winien zostać natychmiast autorytatywnie wyświetlony i zredagowany zupełnie ściśle.

W ogóle stwierdzić należy, że ów regulamin napisany jest bardzo niedbale i niedokładnie, a nowa jego redakcja w całości, jest rzeczą konieczną.

W sobotę i niedzielę grać będą:

SOBOTA 22. IV.: w Łodzi Stal — Włókniarz, w Krakowie AZS — Kolejarz O., w Poznaniu Kolejarz P. — Kolejarz T.

NIEDZIELA 23. IV w Łodzi Spójnia — Stal, w Krakowie Gwardia — Kolejarz O., w Poznaniu Warta — Kolejarz T., w Warszawie AZS W. — Spójnia G.

Jak już zaznaczyliśmy największe znaczenie ma mecz warszawski. Akademicy warszawscy, którzy bronić będą miana niepokonanego w tym sezonie na własnym boisku zespołu, napotkają w drużynie gdańskiej najgroźniejszego ze wszystkich dotychczasowych przeciwników. Goście walczyć będą w Warszawie o największy w polskiej koszykówce tytuł, co przypuszczalnie doda im sił do walki, lub ...załamie ich nerwowo.

Mecz warszawski zapowiada się tym ciekawiej, że w obydwu zespołach wystąpią zawodnicy, którzy tak dobrze spisali się w spotkaniach z Czechami. Z uwagi na to jednak, że z Czechami najlepiej zagrali właśnie azetesiacy z Kamińskim na czele im właśnie dajemy większe szanse. Nie bez znaczenia jest również fakt, że mecz odbędzie się w Warszawie przy dopingu warszawskiej publiczności.

Dwaj pozostali kandydaci do tytułu grać będą na własnych boiskach z zespołami z drugiej połowy tabeli i na wszelki wypadek będą starali się na pewno odprawić je z jak największym ładunkiem koszy, aby poprawić sobie stosunek koszy.

Łatwiejsze zadanie zdaje się mieć SPÓJNIA Ł., która przyjmuje u siebie marudera tabeli STAL.

Bratobójczą walkę dwóch KOLEJARZY w Poznaniu rozstrzygną gospodarze na pewno na swoją korzyść, trudno jednak przewidzieć w jakim stosunku. Poznaniacy grać będą w tym spotkaniu o najwyższą stawkę, Toruńczykom punkt jest niepotrzebny, gdyż i tak nie spadną z ligi.

W pozostałych meczach wygrać powinni WŁÓKNIARZ ze STALĄ, AZS K. z KOLEJARZEM O., GWARDIA z KOLEJARZEM O., wynik meczu WARTA — KOLEJARZ O. stoi pod znakiem zapytania. (Jotes)

W Zwardoniu trenują młodzi gimnastycy

Jak się przygotowujecie do mistrzostw Polski juniorów — pytamy w zarządzie głównym „Górnika". — Gdzie można zobaczyć waszych gimnastyków na treningu?

— **W Zwardoniu:** — brzmi krótka odpowiedź.

Zwardoń to urocza miejscowość letniskowa w Beskidach. Tam, w Domu Sportowym „Kolejarza", zakwaterowali się najlepsi juniorzy — gimnastycy Śląska — reprezentanci wszystkich klubów Zrzeszenia „Górnik". Przeszło 50 gimnastyków, a w tym 30 dziewcząt przygotowuje się już od 14 kwietnia do mistrzostw Polski juniorów, które odbędą się w Katowicach w dniu 23 bm. Na mistrzostwa zawodnicy przyjadą wprost z obozu.

Dzień pracy gimnastyków zaczyna się wczesnym rankiem, o godz. 7-mej, godzinnym spacerkiem po okolicznych górach. A potem, przed południem, pod okiem doświadczonych instruktorów, braci Gąców, Dudy, Pytlika i Barańskiego, który jest zarazem kierownikiem obozu, zawodnicy przez 3 godziny powtarzają ćwiczenia wolne. Dziewczynkami opiekują się Kurzanka i Leśniewska.

W godzinach popołudniowych szkolenie ideologiczne i .. znowu trzy godziny ćwiczeń. Tym razem na przyrządach.

W krótkich przerwach pomiędzy ćwiczeniami zawodnicy i zawodniczki zabawiają się dyskusjami na zawsze aktualny temat; „Jak też przygotowują się do mistrzostw nasi rywale?... jak wypadniemy w mistrzostwach?"

A instruktorzy z zakłopotaniem i niepokojem wpatrują się w chmurne niebo i wzdychają:

— Żeby tylko pogoda dopisała, żeby tylko deszcz nie padał.

Bo, zdradzimy to rywalom „górników", którzy z dobrodziejstw obozów przygotowawczych korzystać nie mogą, że wprawdzie zawodnicy „Górnika" mają w Zwardoniu rzeczywiście pierwszorzędne warunki do uprawiania sportu, jednak brak jest tu jednej ważnej rzeczy: sali gimnastycznej.

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR rozpoczęte

Moskwa. W niedzielę, 16 bm., w 7 miastach na południu Związku Radzieckiego rozegrano pierwsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo ZSRR.

W Tbilisi na stadionie **Dynamo**, w obecności 40 tys. widzów, miejscowe **Dynamo** spotkało się z zeszłorocznym mistrzem ZSRR — **Dynamo (Moskwa).** Mimo prowadzenia 1:0, gospodarze, po zaciętej i wyrównanej grze, przegrali 1:3. Zeszłoroczny zdobywca pucharu ZSRR — **Torpedo (Moskwa)** spotkał się w Jerywaniu z miejscowym **Dynamo.** Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Moskiewski Spartak rozpoczął spotkania mistrzowskie meczem z drużyną **Torpedo w Stalingradzie.** Spotkanie, któremu przyglądało się 15 tys. widzów, zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy 2:0.

W Kijowie 60 tys. widzów zgromadził mecz drużyn **leningradzkiego i kijowskiego Dynamo.** Oba zespoły zademonstrowały wyrównany poziom i spotkanie przyniosło wynik nierozstrzygnięty 2:2.

W Charkowie miejscowy **Lokomotiv** spotkał się z **Lokomotivem (Moskwa)**, przegrywając 0:1.

Drużyna **Górnik** pokonała na własnym boisku w **Stalino Daugawę z Rygi 1:0.**

Zenit (Leningrad) spotkał się **w Baku** z miejscowym **Naftowcem,** zwyciężając 4:1.

W niedzielę, dnia 23 bm. odbędą się ogólnośląskie zawody lekkoatletyczne, organizowane przez AZS Gliwice. W tym samym dniu Stal gliwicka organizuje biegi na przełaj o mistrzostwo Opolskiego OZLA na dystansach: ok. 800 m dla kobiet, ok. 3 km dla juniorów oraz ok. 5 km dla seniorów. Start i meta biegów na stadionie Górnika.

Wyczerpujące pojedynki o tytuły na stołach ping-pongowych Radomia

Radom był widownią wielkiej trzydniowej batalii o mistrzostwo Polski w kobiecym tenisie stołowym. Na plac bitwy przybyły przedstawicielki 14 okręgów. Uderzał brak reprezentacji tak silnego ośrodka, jakim jest Wrocław. Nie zjawiły się także Kielce, Rzeszów, no i oczywiście Białystok.

Mistrzostwa rozgrywane były drużynowo, indywidualnie dla seniorek, indywidualnie dla juniorek, oraz w grach podwójnych.

Pierwszy tytuł mistrzowski zdobyła Guzikówna (Lech Radom), bijąc w finale gier juniorek Kosiecką (Zw. Warta Poznań), 21:14, 16:21, 21:18. Na trzecim miejscu uplasowała się Ciachówna (Związkowiec Tomaszów), czwarte miejsce zajęła Rokicka (Ogniwo Radom).

Drugi tytuł mistrzowski zdobyła para Kliszowa - Deptówna (Górnik Świętochłowice), wygrywając w finale gier podwójnych z parą Kołodziejczyk — Kosicka (Zw. Warta — Poznań) w stosunku 21:14, 21:11. Była to najładniejsza gra w turnieju, w której popisywały się zwodami i dużą ruchliwością wszystkie cztery panie.

Tytuł mistrzyni seniorek oraz tytuł mistrza drużynowego znalazły swoich zdobywców dopiero w niedzielę po północy.

Z pierwszego półfinału rozgrywek drużynowych zakwalifikowały się do finału Kolejarz z Gdańska i Związkowiec Warta Poznań, eliminując Budowlanych Gliwice i Związkowca Kraków. Z drugiego półfinału weszły Górnik Świętochłowice i Związkowiec Warszawa, eliminując Związkowca Włochy i Związkowca Tomaszów.

GÓRNIK MISTRZEM DRUŻYNOWYM

W pierwszym spotkaniu finałowym Górnik pokonał Warszawę w stosunku 5:4. O zwycięstwie oraz jak się okazało również i o mistrzostwie zadecydowała niespodziewana **porażka Ostrowskiej z Deptówną 21:11, 14:21, 12:21.** Urocza warszawianka dłuższy czas opłakiwała rzewnymi łzami swą porażkę. W drugim spotkaniu górniczki (Kliszowa, Deptówna, Rejsner) pokonały gdańskie kolejarki 5:3, zdobywając tytuł mistrza drużynowego. Wicemistrzem został Związkowiec Warszawa, pokonawszy Kolejarza 5:2.

Związkowiec Poznań nie stanął do gier finałowych, gdyż musiał wcześniej wyjechać do domu; zawodniczki nie miały bowiem załatwionych urlopów na poniedziałek.

BOJANOWSKA POLSKĄ ROSEANU

Zakłócając „godzinę duchów", o północy toczyły cztery najlepsze seniorki boje o tytuł. Kondycja i opanowanie zatriumfowały. Grająca uparcie na „żyłę" Bojanowska (Kolejarz Gdańsk) pokonała Kliszową 21:12, 21:13, Orłowską 21:19, 21:18 i Górkowską 21:6, 21:14. Tytuł vicemistrzowski wynagrodził łzy Orłowskiej, która pokonała Kliszową v. o. i Górkowską (Związkowiec Kraków) 21:15, 21:13. Trzecią była Górkowska po wygranej z Kliszową 9:21, 21:15, 21:17.

POZIOM SŁABY

Poziom rozgrywek nie był najlepszy. Do poziomu Rumunki Roseanu naszym paniom daleko. Trudno nawet mówić o technice, gdyż więcej jest w ich repertuarze uderzeń elementów pchania i rzucania piłeczki, niż właściwego uderzenia z właściwego dystansu. Praca nóg z reguły słaba. Jest to dziwne w okresie, kiedy wszystkie prawie okręgi mają technicznie zaawansowanych zawodników (mężczyzn) o nowoczesnym stylu gry. Świadczy to, że panie nasze nie mają należytej opieki w swoich klubach. Fakt, że czternastoletnia Rokicka po dwumiesięcznej zaledwie nauce zajęła czwarte miejsce wśród juniorek, mówi sam za siebie.

Sam turniej na siły kobiece był za ciężki. Najlepsze zawodniczki musiały stoczyć przeciętnie około 15 spotkań w ciągu trzech dni, przy czym większość w niedzielę wieczorem w krótkich odstępach czasu. Nic dziwnego przeto, że niektóre uczestniczki mistrzostw były pod koniec wprost zamroczone ze zmęczenia.

Organizatorzy z prezes. ROZTS ob. Pałką na czele włożyli wiele wysiłku w sprawną organizację i mimo dużej troski o zdrowie zawodniczek, nie mogli jednakże czynić zasadniczych korekt w samej rozpędzonej machinie turniejowej. System rozgrywek kobiecych powinien być poddany rewizji.

PZTS sprawił miłą dla uczestniczek niespodziankę, rozdając 20 czołowym zawodniczkom piękne czeskie rakiety.

R. Seredyński

Na 5 minut przed pierwszym gongiem

GDAŃSK. We wtorek zaczęli zjeżdżać do Gdańska pierwsi uczestnicy tegorocznych Indywidualnych Mistrzostw Polski w boksie. Najwcześniej zjechali pięściarze Gwardii pod wodzą Tomasza Konarzewskiego. Wieczorem przybył do Gdańska sztab PZB z wiceprezesem Lempartem na czele.

Powoli wspaniały Grand Hotel zapełnia się pięściarzami z okręgów: Są już łodzianie, część ekipy warszawskiej, Kraków i naturalnie pięściarze Wybrzeża. Najpóźniej przybył Śląsk, bo dopiero we czwartek nad ranem.

Ogółem w tegorocznych mistrzostwach weźmie udział 119 pięściarzy. Ze zgłoszonych nie będą startować Gwóźdź ze Śląska i Woźniak. Obydwaj doznali skomplikowanych kontuzji, które ich eliminują na dłuższy czas z boksu.

W zgłoszeniach nastąpiły pewne przesunięcia. I tak np. Panke z Poznania zgłoszony poprzednio do wagi piórkowej będzie startował w lekkiej, ponieważ ma dwa i pół kilo nadwagi. W tej słabo obsadzonej wadze **Panke** stał się z miejsca faworytem na zdobycie tytułu mistrzowskiego. Nie wiadomo jeszcze do tej pory w jakiej kategorii będzie startował **Nowara.** Dopiero po przybyciu Ślązaków wyjaśni się ta sprawa. Mistrzostwa wywołały na Wybrzeżu duże zainteresowanie. Bilety w abonamencie zostały niemal w całości wykupione, już na dwa dni przed mistrzostwami.

Hala PKS-u ma bardzo skromną pojemność. Zmieści się w niej zaledwie 4.800 widzów. Wszystkie miejsca są siedzące. Organizatorzy mistrzostw zaprosili jako honorowych gości przodowników pracy.

Od strony organizacyjnej impreza przedstawia się dość dobrze. W Grand Hotelu jest sekretariat mistrzostw czynny dzień i noc. Dla dziennikarzy stworzona została specjalna kwatera prasowa, na razie jeszcze nie czynna, ale szyld na drzwiach zapowiada, że sprawozdawcy z mistrzostw będą mieli swój punkt informacyjny. Dosyć skromnie przedstawia się lista nagród.

Jest ich bardzo mało. Najokazalej prezentuje się wspaniały odbiornik radiowy dar **Komitetu Wojewódzkiego PZPR** przeznaczony dla świetlicy klubu, który zajmie pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej.

Z okazji mistrzostw wydany został specjalny program o bardzo bogatej treści wykonany bardzo estetycznie.

Przewodniczącym Komitetu Honorowego XXI Mistrzostw Polski jest wojewoda gdański inż. Zrałek, zast. przewodniczącego prezes PZB ob. Jędrzejewski.

* * *

Przed rozpoczęciem pierwszej walki przeprowadziliśmy kilka wywiadów z trenerami i działaczami na temat szans poszczególnych pięściarzy w gdańskiej batalii.

Jako pierwszy typował **Tomasz Konarzewski.** Jego typy to od wagi muszej do ciężkiej: Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Sadowski, (Krawczyk), Chychła, Kolczyński, Nowara, Drapała.

Faworytami prezesa Jędrzejewskiego są: Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Sadowski, Chychła, Nowara, Szymura, Drapała.

Przewodniczący kapitanatu PZB mają odmienne zdanie. Typują oni w sposób następujący: Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Sadowski, Chychła, Kolczyński, Szymura, Jaskuła.

Prezes gdańskiego OZB: — ob. Skotnicki, jako faworytów uważa: Kasperczaka, Grzywocza, Antkiewicza, Krawczyka, Chychłę, Nowarę, Szymurę i Drapałę.

Dla wielu pięściarzy tegoroczne mistrzostwa będą pożegnalnym występem. Grzywocz, Olejnik, Kolczyński i Szymura po turnieju gdańskim wycofują się z czynnego życia sportowego.

Przed rozpoczęciem turnieju poświęcili zawodnicy ostatni czas przygotowaniom opalaniu się na plaży sopockiej.

W środę do południa była wspaniała słoneczna pogoda, tak, że wielu pięściarzy z mistrzem Europy Kasperczakiem na czele przybrązowiło sobie oblicza.

W czwartek o godz. 7-mej rano odbędzie się **pierwsza waga, po** czym nastąpi badanie zawodników przez komisję stworzoną z czterech lekarzy. Dopiero po wadze, oględzinach lekarskich przeprowadzone zostanie losowanie i rozstawienie zawodników.

Przed rozpoczęciem udaliśmy się na inspekcję hali PKS-u, która jest zamieniona na prawdziwą arenę bokserską. Organizatorzy ułatwili dziennikarzom pracę przez zainstalowanie na miejscu telefonów i oddanie 3-ch maszyn do pisania. Hala została zradiofonizowana, a wnętrze przybrane transparentami. W czasie trwania mistrzostw będą się ukazywały dwa razy na dzień specjalne biuletyny informacyjne. Komisja lekarska PZB pod przewodnictwem dr. **Albrechta** będzie przeprowadzała specjalne badania każdego zawodnika przed walką i po walce.

W sobotę odbędzie się konferencja z udziałem działaczy, trenerów lekarzy, prasy, na której omówione zostaną spostrzeżenia z doświadczeń, poczynionych przez komisję czterech w czasie trwania mistrzostw.

JERZY ZMARZLIK

NIE BĘDZIE „OSTATNIEGO GALOPU" REPR. POLSKI PRZED ALBANIĄ

KRAKÓW. Wobec wcześniejszego wyjazdu naszej reprezentacji piłkarskiej do Albanii, PZPN zrezygnował z projektowanego poprzednio meczu sparringowego w Krakowie. Jak wiadomo mecz ten miał się odbyć we wtorek 25 bm. na boisku Ogniwa, a przeciwnikiem reprezentacji Polski miał być team klasy A. Tymczasem odjazd naszej reprezentacji do Tirany został przyspieszony o jeden dzień i nastąpi już dniu 25 bm.

ZWYCIĘSTWA KOSZYKARZY MKS (INOWROCŁAW)

BYDGOSZCZ. Ostatnio gościli tu koszykarze i siatkarze inowrocławskiego MKS, którzy rozegrali towarzyskie mecze z miejscowym Kolejarzem.

Mecz koszykówki zakończył się zwycięstwem kujawiaków w stosunku 25:12 (9:3). Spotkanie stało niestety na niskim poziomie.

Kolejarze wzięli rewanż w siatkówce i wygrali 2:0 (15:11, 15:4).

Dr. Preissler zaleca biegi przełajowe
jako formę odpoczynku pływaków

Przed laty utarło się w Polsce mniemanie, że pływakowi szkodzi uprawianie jakiegokolwiek innego sportu. Starszym pływakom żywo jeszcze stoją w pamięci fakty, jak kierownicy klubów i trenerzy zabraniali zawodnikom gry w siatkówkę na plaży. „Mięśnie pływaka twardnieją” — mawiano.

W trosce o nienaganny kształt mięśni pływackich wpadano w przesadę do tego stopnia, że nawet świetni fachowcy w swych publikacjach zalecali unikanie ćwiczenia różnych stylów pływackich twierdząc, że tylko ćwiczenia w danej specjalności, a więc dla crawlisty pływanie crawlem, wznakowca — pływanie na wznak i klasyka — pływanie żabką, może przynieść spodziewane efekty.

Dzisiaj pozbyliśmy się już wielu przesądów i powoli zdążamy w przeciwnym kierunku. Dbamy o specjalizację zawodników w tej samej mierze, ale do osiągnięcia szczytowych wyników zdążamy poprzez wszechstronne szkolenie naszej młodzieży. Pływamy już wszystkimi stylami, uważamy nawet, że jest to nieodzowne dla pływaka wielkiej klasy, a także przekonujemy się powoli, że i uprawianie innych sportów wpływa dodatnio na formę i rozwój pływaków.

Niewątpliwie skorzystaliśmy dużo z opowiadań o metodach treningowych zawodników radzieckich i na doświadczeniach trenerów radzieckich, opublikowanych w fachowych czasopismach i my się powoli wzorujemy. Lecz idzie to opornie. Każdy zdobywa doświadczenia we własnym zakresie.

We wszystkich ośrodkach pływackich Polski plan treningów i szkolenia jest różnorodny. Różnica w sposobie szkolenia i trenowania staje się jednak z roku na rok mniejsza. Trenerzy i instruktorzy wymieniają wzajemnie swe doświadczenia, dochodzą często do tych samych wniosków i przypuszczalnie za lat kilka stworzymy własną, polską szkołę pływacką, najbardziej odpowiadającą naszej młodzieży.

TRZY WSPÓLNE MIANOWNIKI

Do pewnego stopnia, biorąc zakres ogólny szkolenia, w naszym sporcie pływackim kierujemy się pewną planowością, istnieją wspólne mianowniki. Pływamy przede wszystkim wszędzie bardzo dużo. To jest pierwszy wspólny mianownik. Drugim jest szkolenie zawodnika w pływaniu wszystkimi stylami. A wreszcie trzeci, najbardziej charakterystyczny dla naszego pływactwa punkt, to szkolenie wszystkich zawodników najpierw na średnich i długich dystansach, następnie sprinterów.

Sprinterów trenuje się u nas metodą o wiele bardziej długofalową niż we wszystkich krajach na całym świecie. Nasi czołowi trenerzy wybrali tutaj, w niektórych wypadkach może nawet bezwiednie, metodę najciekawszą, lecz na pewno skuteczną. Nie mamy sprinterów pływających 100 m. poniżej minuty, bo ich jeszcze mieć nie możemy, bo ich jeszcze stylowo, do tego wielkiego wysiłku nie przygotowaliśmy. Naprawdę wielkich wyników nie chcemy opierać na przypadkowości i improwizacji, ale chcemy mieć zawodników, którzy przez długie lata zdołają utrzymać wielką formę.

Ale tylko te trzy cechy w szkoleniu są wspólne w pracy wszystkich naszych trenerów. Poza tym eksperymentujemy, badamy możliwości naszych zawodników, sprawdzamy doświadczenia trenerów zagranicznych. Wyłaniają się coraz to nowe zagadnienia. Oto n.p. jedno z nich:

Co mają robić pływacy teraz, w przerwie pomiędzy sezonem zimowym i letnim?

Wszyscy są zgodni co do jednego: że pływakom, tym bardziej czołowym, należy dać pewne odprężenie, pewien odpoczynek. Tylko zdania co do rodzaju odpoczynku są różne.

ODPOCZYNEK, ALE JAKI

Jedni zalecają zupełny odpoczynek, absolutną bezczynność. Drudzy są zdania, że należy się kąpać dwa razy w tygodniu, inni znowu uważają, że odpoczynkiem ma być uprawianie innych sportów, względnie pływanie innymi stylami.

Pozwolimy sobie wyrazić nasz pogląd na te sprawy.

Przychylamy się najbardziej do zdania ostatniej grupy trenerów. Naszym zawodnikom, szczególnie tym czołowym, którzy ustanowili rekord, **należy się odpoczynek. Ale przede wszystkim odpoczynek psychiczny.** Uważamy, że raptowne przejście z ostrego treningu do zupełnego odpoczynku, byłoby nie tylko nie wskazane, ale nawet szkodliwe dla zdrowia. Zawodnicy powinni nadal pływać, lecz pływać coraz lżej. Pływacy nasi nie są zresztą przemęczeni ostrymi treningami, ale nieco znużeni zbyt częstymi startami w poważnych konkurencjach. Trening zawodników zatem powinien być w chwili obecnej, gdy się już zbliżamy do sezonu letniego, nastawiony na trenowanie systemu nerwowego na zdobycie pewnej ogólnej kondycji.

Mamy wrażenie, że po mistrzostwach Polski zawodnicy do pewnego stopnia odpoczęli i powinni się powoli przygotowywać do poważnej pracy. Oczywiście zaprawa ta powinna się odbywać w formie zabawy, winna być mocno urozmaicona, powinna dostarczyć nowych wrażeń zawodnikom. Należy jednak przede wszystkim unikać zawodów.

WYPOWIEDZI LEKARZA

Ciekawe są n. p. w tym wypadku wypowiedzi lekarzy — sportowych, do których się trenerzy pływaccy udają po poradę. Na przykład czołowych zawodników poznańskich zbadał szczegółowo znany lekarz sportowy **dr. Preissler**, który dał trenerom różne wskazówki. Jednym zawodnikom polecił uprawianie lekkich **gier ruchowych**, szczególnie **siatkówki**, drugim zalecił zupełny odpoczynek, a w większości wypadków — to jest najciekawsze — polecił przeprowadzanie **biegów przełajowych.** Także ze stopniowym zwiększaniem długości tych biegów. Początkowo od 800 do 1000 m., wraz z lekkim spacerkiem po lesie, aż do 5 km. włącznie.

Opinia dr Preisslera wywoła na pewno zastrzeżenia. Dotychczas nie słyszeliśmy jeszcze o tym, aby asy pływactwa światowego stosowały jako zaprawę biegi przełajowe. Przeciwnie, biegów na ogół unikano z obawy przed stwardnieniem mięśni.

A jednak biegi przełajowe okazały się dla wszystkich sportowców bez wyjątku bardzo pożyteczne, poprawiły zdrowotność ogólną. — Co czynić?

Radzimy eksperymentować, bo rozumujemy następująco: nad zawodnikami pracujemy systemem długofalowym. Wychowujemy najpierw atletów, ludzi zdrowych i silnych, dopiero potem chcemy mieć wśród nich rekordzistów. Biegi przełajowe poprawiły zdrowotność innych sportowców, **powinny zatem poprawić także zdrowotność pływaków.** A kwestia miękkości mięśni jest także względna, bo naszym zdaniem **miękkość i płynność ruchów polega nie tylko na twardości danego mięśnia w dotyku, ale przede wszystkim na naturalnym wyeliminowaniu** czynności mięśni kontrujących, względnie na zmniejszeniu pracy tych mięśni do minimum..

T. NOGAJ

* * *

Sprawa biegów przełajowych dla pływaków została przypomniana w odpowiednim czasie. Zbliżają się Biegi Narodowe. W biegach tych powinien wziąć udział każdy, obojętnie, czy to sprinter, skoczek, zapaśnik, pływak, czy też szermierz. Bez uprzedniego przygotowania, start w Biegu Narodowym rzeczywiście nie wpłynąłby dodatnio na samopoczucie żadnego pływaka i — mamy wrażenie — żadnego sportowca. Wtedy rzeczywiście wystąpiłyby stwardnienia mięśni.

Być może, za rok już będziemy się śmiali z tego, że biegi przełajowe nazwaliśmy — w odniesieniu do pływaków — eksperymentem. Nie wiemy zresztą jakie zbierzemy doświadczenia. Robimy znowu jedna próbę i zalecamy ją wszystkim- Jakie będą wyniki wykażą ponowne badania, wykażą próby czynnościowe i elektrokardiogram. Bo pływacy w Poznaniu posłuchali rad dr Preisslera.

Tradycji stało się zadość

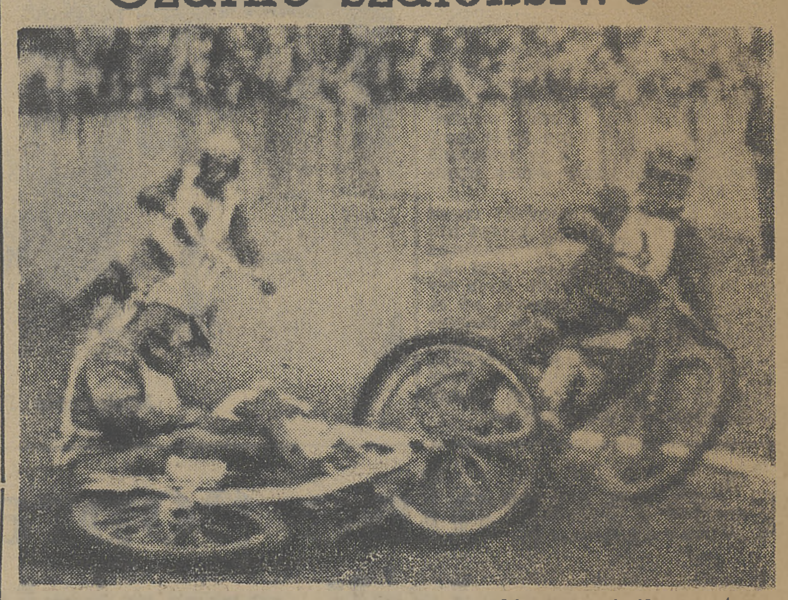


Budny bramkarz Górnika Radlin — piąstkowaniem wyjaśnia jedną z groźnych sytuacji pod swą bramką w meczu z Gwardią Kraków.



Zbiorowy start do piłki podczas meczu Górnik Radlin — Gwardia Kraków.

Czarne szaleństwo



„Czarne szaleństwo”, czyli zawody motocyklowe na żużlu na stadionie miejskim w Bytomiu

Strata i zysk waterpolistów na turnieju bytomskim

Turniej piłki wodnej 8-miu miast, który miał się odbyć w ubiegłą niedzielę w Bytomiu, był imprezą dobrze przygotowaną organizacyjnie, dobrze przemyślaną, celową, lecz... niestety zbyt późno zainicjowaną.

Na turniej do Bytomia przyjechały tylko dwie reprezentacje okręgów poza drużynami miejscowymi — Katowic i Bytomia. Przyjechali w sobotę poznaniacy — wprawdzie także nie w komplecie — a w niedzielę, z jednodniowym opóźnieniem — wrocławianie. Inni nie zdążyli wyrobić sobie urlopów i... po prostu, nie zawiadamiając nawet gospodarzy zawodów, nie przybyli.

Turnieju nie dokończono, rzecz jasna, bo przecież nie ma celu przeprowadzać go „na siłę” przy obsadzie czterech tylko miast, jeżeli turniej ma głównie za zadanie wytypowanie najlepszych zawodników do kadry państwowej. Rozegrano kilka meczów międzyokręgowych, które były lekcją poglądową dla samych aktorów tych spotkań. Ci, którzy byli na turnieju obecni, skorzystali na pewno z nauki.

Lecz rozwiązanie turnieju krzyżuje do pewnego stopnia plany PZP, plany — jeszcze raz to podkreślamy — bardzo dobrze, lecz późno przemyślane. Obóz dla najlepszych waterpolistów prawdopodobnie nie odbędzie się już w tym miesiącu. No, bo jak sprawiedliwie wyznaczyć najlepszych graczy na obóz, kiedy właśnie w tym sporcie gracze tak szybko tracą formę i tak szybko wyłaniają się nowe talenty!

Łącznie z obozem miał się odbyć kurs dla sędziów, także nieodzowny wobec zmiany przepisów. A przy jakiej okazji jest najlepiej przeprowadzać takie kursy unifikacyjne, jeżeli właśnie nie przy obozach treningowych, gdzie zgromadzeni są wszyscy czołowi gracze! Podczas meczów mistrzowskich jest na naukę za późno, odbywa się ona wtedy przeważnie kosztem wysiłku zawodników walczących w pocie czoła o korzystny dla siebie wynik. Znając brak inicjatywy większości zarządów okręgowych, obawiamy się mocno, że waterpoliści nie znajdą przed rozpoczęciem sezonu okazji do przeprowadzenia należytej, długofalowej zaprawy treningowej ,i do rozgrywek przystąpią zupełnie nieprzygotowani. Dla piłkarzy wodnych nie było czasu i miejsca na basenach przez cały sezon zimowy i prawdopodobnie nie znajdzie się i teraz tym bardziej, że poszczególne kluby w okręgach nie znalazły jeszcze wspólnego języka, jeżeli chodzi o ogólne zasady szkolenia i współpracy.

Nie przeprowadzony do końca turniej bytomski miał jednak dużo cech dodatnich. Zobaczyliśmy po raz pierwszy mecze, podczas których gracze grali według nowych przepisów.

Zasadniczo, jedyną ważną inowacją jest przepis pozwalający na pływanie po gwizdku sędziego., co jednak stwarza możliwości przeprowadzenia całego szeregu nowych kombinacji, a przede wszystkim opracowania wielu pociągnięć taktycznych. **Nowe przepisy mogą zmienić wiele w układzie sił naszych waterpolistów** Gracze nasi nie byli nigdy zbyt tęgimi taktykami, do meczów przystępowali bez żadnego planu gry, toteż i teraz drużyna która konsekwentnie będzie dążyła do celu i narzuci inicjatywę gry, opracowawszy poprzednio plan taktyczny, da sobie radę z najtęższymi przeciwnikami krajowymi.

Jest rzeczą niezmiernie trudną na podstawie kilku meczów stwierdzić na pewno, że wprowadzenie nowych przepisów podniesie poziom piłki wodnej i wyeliminuje graczy zbyt powolnych. Poziom piłki wodnej poprawiał się w Polsce i poprawia zawsze, tylko w miarę coraz większej chęci do pracy naszych graczy. O tym nigdy nie zapominajmy. Nowe przepisy także stwarzają szereg okazji do ułatwiania sobie zadania, gdy przeciwnik nie pracuje głową. Zawodników powolnych, mało produktywnych, wyeliminujemy z czołowych drużyn tylko przez szkolenie licznych kadr, przez szkolenie w waterpolu w ogóle przez intensywną pracę, do której nie garną się niestety ani działacze ani zawodnicy.

Tabeli ligowej grożą wstrząsy
Tajemnica niepowodzeń Gwardii

Za sensację dużego kalibru przyjęła opinia porażkę Gwardii w Łodzi. Dość uzasadniona była dotąd opinia, że mistrz Polski jest równie groźny na obcym jak i na własnym terenie. Ostatnia niedziela wykazała, iż zdanie to da się obecnie zastosować do... słabości Gwardii. Po przegranej na wyjeździe, Gwardia skolei wykazała, że nie większe walory przedstawia i na własnym, krakowskim boisku. Górnik wywiózł z niego obydwa punkty, nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do słuszności takiego zakończenia meczu. Był poprostu drużyną wyraźnie lepszą.

DLACZEGO MISTRZ GRA ŹLE?

Nie jest powiedziane, że mistrzowie nie mogą, że nie wolno im przegrywać. Ale nie bez znaczenia jest styl, forma, w jakiej to czynią. Szczególnie gdy stanowi ona niejako wykładnię ogólnego poziomu naszego futbolu. Dałoby się na przykładzie Gwardii ustalić nie jedną z przyczyn braków postępu polskiego futbolu. Gwardia ma przecież dobrego trenera (Kuchynkę), ma wszystkie warunki do solidnego, racjonalnego treningu, jej gracze należą do grupy utalentowanych, a nawet nieposlednio utalentowanych piłkarzy, czegóż więcej trzeba, by drużyna grała dobrze? Można by sądzić, że istniały błędy w przygotowaniach do sezonu i teraz mszczą się one, ale przecież Gwardia dość starannie podeszła do obowiązku przygotowania swych piłkarzy. Były obozy, wyjazdy w góry, mecze sparringowe. Nikt nie uwierzy, że zniknęły nagle umiejętności piłkarzy, bliższym prawdy jest twierdzenie że nie wszyscy „gwardziści” z jednakową silną wolą i ambicją chcą je wykorzystać, użyć w grze. Faktem jest, że Górnik zaimponował krakowianom właśnie wolą zwycięstwa, ambicją, które to cechy bynajmniej nie były istotnymi elementami w grze zespołu gospodarzy.

Poświęciliśmy wiele uwagi porażce mistrza Polski z tego prostego względu, że z nim, z jego zawodnikami wiązało się wiele nadziei na podniesienie poziomu naszego futbolu, na zlikwidowanie wielu kłopotów kapitanatu. Nie wątpimy zresztą, że obecny kryzys ma w Gwardii charakter przejściowy i że znajdzie ona właściwe środki na wyzyskanie w grze wszystkich walorów, jakie przedstawiają jej zawodnicy.

MISTRZ PRZEGRAŁ, ROZGRYWKI TOCZĄ SIĘ DALEJ

Reflektory skierowały snopy światła na inne drużyny — leadera tabeli Związkowca — Garbarnię na Górnika radlińskiego, Ruch, a w pewnej mierze — również na Ogniwo — Cracovię.

Garbarnia straciła punkt w spotkaniu z outsiderem. Nie wystawia to najlepszego świadectwa jedenastce leadera, skoro wybitnie, tej wiosny, słaba forma warciarzy jest rzeczą ustaloną. W Poznaniu, obok potwierdzenia wysokiego zaawansowania technicznego krakowian, wyszła jeszcze raz na jaw bezproduktywność kombinacji ich kwintetu ofensywnego. Znów mamy do czynienia z problemami taktycznymi, które fatalnie ciążą na lidze piłkarskiej. Na cóż zda się najefektowniejsza koronkowa robota, gdy nie kończy jej celny strzał, o który przecież chodzi w każdej akcji. Na cóż zdadzą się wysiłki całego zespołu skoro napastnicy nie umieją wykorzystać największej nawet przewagi!

ŚLADAMI KRAKOWSKIEJ „KORONKI”

Na ścieżki Garbarni wszedł napad Budowlanych z Chorzowa. Nie da się powiedzieć ile razy piłka zmieniła posiadacza, nim atak chorzowian posunął się o parę metrów w kierunku bramki przeciwnika. Podań było tyle, że zdziwieni obrońcy Górnika bytomskiego zrezygnowali z walk na przedpolu i oczekiwali na przeciwnika w rejonie pola karnego, gdzie skutecznie likwidowali ataki. Ani jednego kroku, ani jednego prostopadłego podania — oto główne cechy gry dobrej skądinąd drużyny Budowlanych.

Zwracamy na tę momenty uwagę ponieważ wydaje się, że przecież pewnego dnia sami gracze dojrzą bezcelowość takiej taktyki a wtedy... gwałtownie może się zmienić układ sił w lidze. Naszym zdaniem Budowlani predystynowani są do odegrania daleko poważniejszej roli, niż na to wskazuje ich obecna pozycja. Również Garbarnia, po usunięciu nawyków do przekombinowywania gry, ma wszystkie szanse umocnienia się na długo na fotelu leadera.

ZŁY PRZYKŁAD DZIAŁA

Chodzi wreszcie o to, że dotychczasowa maniera większości napastników sprawia, iż tracą oni agresywność, bojowość, zatracają charakter napastników do tego stopnia że wielu liniom ofensywnym z wahaniem dalibyśmy miano ataku. Tak mało widzi się elementów atakowania na naszych boiskach!

O tym jak to zjawisko jest groźne w skutkach świadczą występy młodych nabytków ligowych zespołów. Piechaczek jest utalentowanym piłkarzem. Umie już wiele — ale tylko raz w ciągu dwu meczów dał próbkę swych umiejętności strzeleckich. Poza tym błąka się między rolą łącznika w napadzie — a pomocnika, blokującego dostęp do własnej bramki.

Piechaczek nie jest odosobnionym przykładem — powołać się można na doświadczenia łódzkich młodzików Olejniczaka i Zygmuncika, aby sprawę ograniczyć wyłącznie do zespołów ekstraklasy.

RENESANS RUCHU

Powiedzieliśmy wyżej, iż uwagę zwróciły na siebie również Ruch i Cracovia. Pierwszy w całej rozciągłości potwierdził opinię wywiezioną po meczu z Gwardią i gładko pokonał Włókniarza. Istnieją wszystkie dane, aby to zwycięstwo przyjąć za znak renesansu drużyny, kwestią jest tylko czas trwania tej gwałtownej poprawy.

A Cracovia strzeliła 3 bramki, co zważywszy na jej dotychczasowe osiągnięcia, jest wyczynem nielada. Być może i w tym zespole dokonał się pewien przełom, który ponownie postawiłby Cracovię w rzędzie poważnych pretendentów do tytułu.

TRZESZCZĄ SZCZEBLE LIGOWEJ DRABINY

Tabela mistrzostw narażona jest w niedzielę na gwałtowne wstrząsy. Zdarzyć się może, iż okupujący piąty jej szczebel Kolejarz Poznań wywinduje się nawet na pierwsze miejsce, z którego, poza nim, mają nadzieję zepchnąć Garbarnię obydwa zespoły Górników i Ogniwo Cracovia.

Ta ostatnia właśnie zmierzy się z Garbarnią. Podział punktów w tym meczu wydaje się najbardziej realnym rezultatem, ale gdyby prawdą było, iż napastnicy Ogniwa za swój pierwszy obowiązek uważają od tygodnia strzał na bramkę — łatwo zdarzyć się może, iż zapewnią oni swemu zespołowi pełny sukces. Nazwiska defensorów Cracovii sprawiają, iż nader ostrożnie odnosimy się do możliwości ataku Garbarni, chociaż Nowak i Bożek znają zapewne sposoby jak przełamać nawet taką zaporę.

Górnik bytomski podejmować będzie Gwardię i wobec ostatnich meldunków z Krakowa raczej gospodarzom przypisać należy większe szanse w tym meczu, zwłaszcza, iż w ub roku potrafili oni wywalczyć w podobnych okolicznościach dwa punkty.

Górnika radlińskiego czeka zadanie o tyle łatwiejsze, o ile Warta jest w tej chwili słabsza od Gwardii, co nakazuje przewidywać pewne zwycięstwo gospodarzy.

Ruch po zwycięstwie nad Włókniarzem, zmierzy się w Chorzowie z Legią. Świcarz i Ochmański nie wiele wnieśli do drużyny warszawskiej, toteż liczyć należy, że ślązacy odniosą zwycięstwo.

Kolejarz poznański mniej więcej rok temu rozgromił w rekordowym stosunku łódzkiego Włókniarza. O powtórzenie takiego rezultatu będzie tym razem trudniej, ale gospodarze są zdecydowanymi faworytami i powinni zapewnić sobie dalsze dwa punkty.

Budowlani wyjeżdżają do Warszawy, gdzie zmierzą się z Polonią. Drużyna stołeczna staje przed ciężkim zadaniem. Będzie jej bardzo ciężko wywalczyć zwycięstwo, tym bardziej, że chorzowianie rokują nadzieje dalszej znacznej poprawy.

Ekslligowcy już w formie

Smutek i radość zawładnęły snów po czwartej kolejce rozgrywek II ligi piłkarskiej umysłami entuzjastów piłkarstwa i zapamiętałych zwolenników barw swych klubów.

Smutno chodzili „wyznawcy” Stali Sosnowiec, niewesołe miny obnosili amatorzy wrażeń piłkarskich, dostarczonych przez Kolejarza Bydgoszcz, nie mieli powodów do dumy „przywiązani” do Związkowca Chełmek i do innych jedenastek drugoligowych.

Za to kibice zwycięzców nie ukrywali swej radości, fetując sukcesy gospodarzy, którzy w przeważającej mierze odsyłali przeciwników bez punktów do domu.

W ośmiu meczach miejscowi odparli skutecznie zakusy przyjezdnych W piątej serii rozgrywek zapowiada się również przeważnie na zwycięstwa gospodarzy.

Tarnovii nie służy atmosfera na wyjazdach. W Lipinach i Przemyślu przyszło jej „zostawić” punkty Oto nadarza się okazja by nadrobić ten uszczerbek i powiększyć dotychczasowy dorobek. Zależy to tylko od tego, czy częstochowskie Ogniwo zbyt łatwo zgodzi się na te zamiary.

Włókniarz Częstochowa, mimo porażki w lokalnych derbach, nie zostawił złego wrażenia. Natomiast jego najbliższy przeciwnik Lublinianka, nie wzbudza chwilowo zaufania. Spodziewać się przeto należy, że raczej Włókniarz zapisze pierwsze w tym sezonie zwycięstwo w kronice klubowej.

Związkowiec Chełmek zaprasza Stal Katowice. Okaże się, czy ostatnia porażka chełmian w Bytomiu spowodowana była tylko chwilowym kryzysem formy, czy też zespół ten będzie spadał po szczeblach tabelki klasyfikacyjnej. Piłkarze Katowic będą tego najlepszym sprawdzianem.

Ogniwo Bytom na ostatnim meczu robiło ze Związkowcem dosłownie co chciało. Wypada więc dodać, że tym razem bytomiacy jadą do Przemyśla po łatwy odbiór dwóch punktów. Trzeba by już specjalnego splotu wypadków by leaderowi nie udało się pokonać przemyskiego Kolejarza.

W Lipinach po raz drugi z rzędu oglądać będziemy przedstawiciela Przemyśla. W tę niedzielę Związkowiec ufny w siły po zwycięstwie nad Tarnovią, spróbuje miejscowych zmusić do uległości.

W dalekim Szczecinie Budowlani Świdnica spodziewają się walczyć jak równy z równym z miejscową Gwardią. Umacnia ich nadzieje w niemałym stopniu występ graczy, korzystających z prawa amnestii.

Kolejarz Bydgoszcz chce na własnych torach podważyć fundamenty Budowlanych z Wybrzeża. Trudna to będzie sprawa, ponieważ dawni ligowcy robią postępy i zdradzają wzmożoną ochotę na powrót do ekstraklasy

Reprezentanci Łodzi w drugiej lidze — piłkarze Widzewa nie okazują odpowiednich walorów zapewniających tak konieczne punkty. Jak dotychczas wynieśli z czterech meczów tylko gorycz porażek. Może z sosnowiecką Stalą przełamią złą passę, choć właściwie zespół Zagłębia stanowi lepszą i bardziej stylową drużynę.

Na swoim boisku radomiacy nie obawiają się nikogo. Próba sił z toruńskim Kolejarzem winna to potwierdzić, gdyż odmłodzona drużyna Torunia nie umie jeszcze dostatecznie wykorzystać nadarzające się momenty podbramkowe.

Dobrą opinią cieszył się w ubiegłym roku **Kolejarz Ostrów.** W bieżącej kadencji nie wiedzie się tej drużynie. Mówi o tym aż nazbyt dosadnie tabelka — zero punktów po czterech spotkaniach. Wydaje się, że najbliższy przeciwnik Kolejarza — Włókniarz Chodaków nie przerasta go aż o tyle umiejętnościami piłkarskimi, by z całą pewnością można przesądzić kwestię zwycięstwa — na rzecz Włókniarza.

Krakowska klasa A

NA WIOSENNYM PÓŁMETKU KRAKOWSKA KLASA A

KRAKÓW. Krakowska klasa A na wiosennym półmetku przedstawia się następująco:

GRUPA I.

Włókniarz Korona	14	21	24:9
Spójnia Kraków	14	20	33:15
LZS Bieżanowianka	15	19	27:19
Spójnia Okocim	14	16	24:15
Gwardia I-b Kraków	14	15	21:15
Unia Mościce	15	15	29:25
Kolejarz Nowy Sącz	15	15	20:25
Związkowiec Prądnik	15	12	24:29
Związkowiec Zemb.	14	7	24:43
Budowlani Kraków	18	8	12:43

GRUPA II.

Unia Groble Kraków	14	17	22:15
Stal Chrzanów	14	17	29:24
Budowlani Łobzów	13	15	37:26
Unia Borek	14	15	16:13
Ogniwo Cracovia I-b	13	15	24:22
Kolejarz Kraków	13	14	20:20
Unia Oświęcim	13	14	19:16
Kolejarz Płaszów	14	10	22:29
Unia Szczakowianka	14	10	17:36
Włókniarz Trzebinia	14	9	16:37

Bieg „Trybuny Robotniczej”

KATOWICE. Urządzane biegi na przełaj z inicjatywy i o nagrody wielkich pism w wielu usportowionych krajach stały się już tradycją. Z tymi właśnie biegami łączy się największe zainteresowanie lekkoatletów i one są najlepszą propagandą tego pięknego i podstawowego w kulturze fizycznej sportu.

Za przykładem bratnich krajowych pism, **„Trybuna Robotnicza”** urządza 30 bm. w przededniu Święta Pracy pierwszy bieg na przełaj. Wejdzie on w stały program ważniejszych imprez polskiej lekkoatletyki.

Bieg ten będzie miał również do spełnienia wielką rolę polityczną. Wchodzi bowiem w skład imprez sportowych i uroczystości związanych ze Świętem 1 Maja. A święto to będzie w tym roku miało szczególnie doniosły charakter.

Na starcie biegu „Trybuny Robotniczej” nie zabraknie na pewno żadnego z uświadomionych sportowców śląskich i z napływających zgłoszeń do biegu można stwierdzić, że wezmą w nim udział rekordowe masy młodzieży i sportowców.

Bieg „Trybuny Robotniczej” rozegrany zostanie w czterech kategoriach: **seniorów** na dystansie 5 km., **juniorów** 2,5 km., **starszych panów** 1 km. oraz **kobiet** 1 km. Start do biegów wyznaczono przy remizie tramwajowej w parku Kościuszki. meta zaś znajdować się będzie na boisku Gwardii.

Kraków wzmacnia Wrocław

KRAKÓW. W piątek 21 kwietnia odbędzie się we Wrocławiu mecz Wrocław — Praga w piłce koszykowej męskiej i żeńskiej. Z pomocą Wrocławiowi przychodzi Kraków, który wydatnie wzmocni drużynę wrocławską, wysyłając na polecenie PZKSS swoich „najlepszych”.

Do Wrocławia wyjechali: Koszykarki, Łaptaś, Mamińska, Kowalewska, Kierżanek, Bulżanka, Szeligiewiczówna, Hartwich, Zeichterówna, Dudek i Lelek oraz koszykarze: inż. R. Ciesielski, Pacuła, Łudzik, Laska, Będkowski, Kowalówka, Dąbrowski, Michalak, Wawro, Pohurka. Kozdruj. Z drużyną wyjechali kierownik Berwit, trener Kopowski i kpt. zw. Rybka.

Jak grali ze sobą w ubiegłych latach

W ROKU 1948

Polonia Warszawa — Budowlani Chorzów 1:0 i 4:1.

Kolejarz Poznań — ŁKS Włókniarz Łódź 2:3 i 1:3.

Ruch Chorzów — Legia Warszawa 2:4 i 3:3.

Górnik Bytom — Gwardia Kraków (nie grali).

Górnik Radlin — Warta Poznań 2:3 i 1:5.

Garbarnia — Cracovia 3:2 i 0:2.

W ROKU 1949

Polonia Warszawa — Budowlani Chorzów 4:4 i 0:3.

Kolejarz Poznań — ŁKS Włókniarz Łódź 8:1 i 1:4.

Unia Ruch Chorzów — Legia Warszawa 3:2 i 0:2.

Górnik Bytom — Gwardia Kraków 1:4 i 2:0.

Górnik Radlin — Związkowiec Warta Poznań (nie grali).

Związkowiec Garbarnia — Ogniwo Cracovia (nie grali).

Program hokeistów na trawie

I LIGA

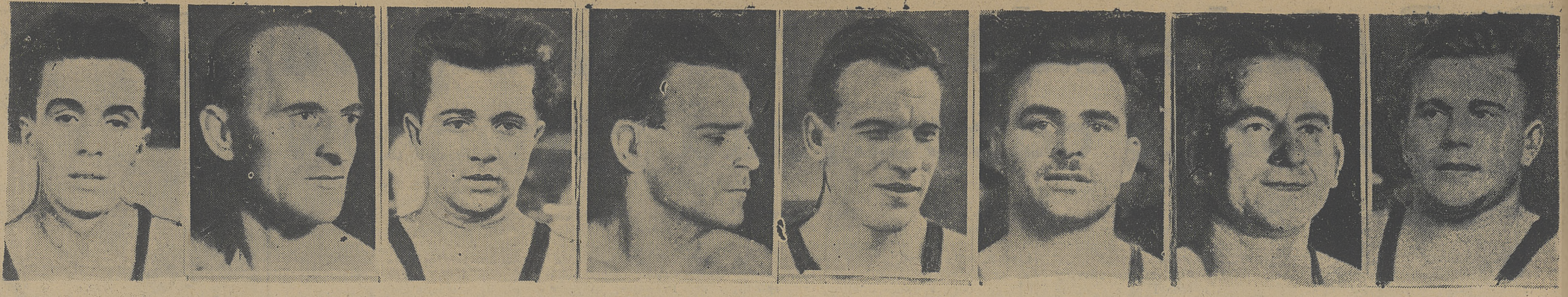
Katowice. Po dwutygodniowej przerwie w nadchodzącą sobotę, niedzielę odbędzie się trzecia kolejka rozgrywek ligi hokeja na trawie.

22 BM. walczą: Ogniwo Cieszyn — Związkowiec Poznań oraz Budowlani Bielsko — Chrobry Gniezno, a **23 BM.** Kolejarz Gniezno — Związkowiec Środa, Włókniarz Poznań Stal Poznań, Ogniwo Cieszyn — Chrobry Gniezno, Budowlani Bielsko — Związkowiec Poznań.

Akademicy szczecińscy na zawodach na wsi

SZCZECIN. W ramach systematycznie prowadzonej przez AZS akcji łączności miasta ze wsią, ekipa sportowców bawiła w Goleszowie, gdzie rozegrała zawody lekkoatletyczne, piłkarskie i siatkówki z tamtejszym LZS-em. Akademicy wygrali siatkówkę 2:0, rezerwa AZS-u przegrała mecz piłki nożnej 3:2 (1:1), a w zawodach lekkoatletycznych padły dobre wyniki.

Miotacz LZS-u Zajączkowski rzucił oszczepem 50,05 m., a jego kolega klubowy Jagiełło 42,07 — Zajączkowski wygrał też kulę wynikiem 12,10 m. przed Pachołem (AZS) 11,99. Dysk wygrał Pachoł wynikiem lepszym od rekordu okręgu 38,40 m. przed Zajączkowskim 33,15 m. Bieg 100 m. wygrał Zujewicz (AZS) 11,8 przed Roszakiem (LZS) 12,2. Skok wzwyż — 1) Bury (Budowlani Szczecin), 1,60, 2) Pachół 1,60, 3) Baszyński (LZS) 1,55 m.



Mistrzowie Polski w zapasach na rok 1950. Od lewej ku prawej stronie: Sznajder (Śląsk), Sm ul (Wrocław), Toboła (Śląsk), Stróżek (Kraków), Gołaś (Śląsk), Radoń (Kraków), Maruszewski (Śląsk) i Jończyk (Gdańsk).

Generalne poprawki do tabeli „Sportu“ wnieśli zapaśnicy na mistrzostwach w Toruniu

Mistrzostwa zapaśnicze w Toruniu były godnym zakończeniem tegorocznego bogatego sezonu.

MILOWY KROK NAPRZÓD

Obserwatorzy turnieju o mistrzostwo Polski stwierdzili jednogłośnie, iż poziom zapaśnictwa podniósł się w sposób widoczny. Pocieszającym objawem jest przede wszystkim wielka ilość młodych talentów. Starzy mistrzowie przegrali pojedynek z młodą gwardią, która triumfowała na całym froncie. Zapaśnicy nasi zrobili milowy krok naprzód, a postęp będzie stały, bowiem kadry zawodnicze zwiększą się w najbliższej przyszłości o zapaśników **Ludowych Zespołów Sportowych**, a w ośrodkach posiadających drużyny ligowe młodzież coraz liczniej zapełnia sale treningowe.

POPRAWKI DO KLASYFIKACJI

Przed dwoma tygodniami ogłosiliśmy na łamach **„Sportu”** klasyfikację najlepszych zapaśników. Za podstawę przy układaniu listy służyły wyniki uzyskane przez poszczególnych zawodników w spotkaniach ligowych, mistrzostwach okręgowych i turnieju związków zawodowych.

Nie wszyscy leaderzy tabeli zdołali obronić swe przodujące pozycje. Wielu w bezpośrednich pojedynkach musiało uznać wyższość swych przeciwników sklasyfikowanych na niższych miejscach.

Utrzymał się na pierwszym miejscu w wadze muszej **Sznajder.** Młody zawodnik swarzędzkiej Unii okazał się bezkonkurencyjny w najlżejszej wadze. Zrobił on znaczne postępy, jest dobrym technikiem, a gdyby był silniejszy fizycznie, stałby się zapaśnikiem wysokiej klasy.

Szkoda, że nie startował Rokita, którego w ostatniej chwili kierownictwo mistrzostw nie dopuściło do walk z powodu rzekomej nadwagi.

Na drugim i trzecim miejscu uplasowali się także przedstawiciele młodego pokolenia zapaśniczego Świętulski i Ciszewski.

Mistrz związków zawodowych **Gądzik** zawiódł w Toruniu. Ślązak posiada stałe trudności z wagą i robienie jej osłabiło go mocno fizycznie. Tytuł mistrza Polski zdobył **Smól z Wrocławia**, a na dalszych miejscach uplasowali się Kisiel i Szczepaniak. Sukces wrocławianina jest dosyć niespodziewany, tak jak i brak w pierwszej trójce Gibasa.

Toboła, zeszłoroczny mistrz wagi koguciej, okazał się także najlepszy w piórkowej. Ślązak nie był w najlepszej formie na mistrzostwach toruńskich mimo to pierwsze miejsce zdobył w sposób bezapelacyjny. Zawód sprawił Klorek.

Wśród lekkich układ sił uległ tylko niewielkiemu wahaniu. **Stróżek** potwierdził w Toruniu, iż znajduje się w bardzo dobrej formie i zdobył pierwsze miejsce. Jego najgroźniejszy przeciwnik Świętosławski znalazł się na trzecim miejscu wyprzedzony przez Wiciaka. — Kusz, który miał zwycięstwo nad Wiciakiem wycofał się z zawodów z powodu poważnej kontuzji ręki.

Jak już podawaliśmy, nagrodę dla najlepszego zawodnika turnieju zdobył mistrz wagi półśredniej **Gołaś.** Sukces Gołasia jest tym godniejszy podkreślenia, iż startował on z bolesną kontuzją. Gołaś był doskonale przygotowany do mistrzostw i zasłużenie zdobył nagrodę dla najlepszego zawodnika turnieju.

W wadze średniej, pod nieobecność Gołasia, tytuł zdobył Radoń. Dużą niespodzianką jest druga pozycja „weterana” Kuligowskiego II, który walczył z dużą dozą szczęścia.

Mistrz wagi półciężkiej **Maruszewski** doszedł do szczytowej formy akurat w okresie mistrzostw. Już po turnieju związków zawodowych spodziewano się, iż zrobi on niespodziankę w Toruniu. Czwarty w naszej klasyfikacji Nowaczyk skorygował „pomyłkę” i zdobył tytuł wicemistrzowski. Wielkie nadzieje na przyszłość rokuje Lenart, młody zawodnik łódzki, który wygrał m. in. z mistrzem Maruszewskim i Bajorkiem.

Trzeba zaznaczyć, że jeden z dobrych naszych półciężkich Pielorz (Śląsk), który pretendował do tytułu mistrza doznał poważnej kontuzji w finale i wycofał się z turnieju. Do czasu kontuzji Pielorz wygrał wszystkie swe walki na łopatki.

Mistrzem wszechwag został **Jończyk** z Poznania. Zdystansował on wszystkich starszych od siebie rutynowanych rywali, wykazał duży talent, dobre wyszkolenie techniczne. Największym jego sukcesem jest pokonanie eksmistrza Polski Glińskiego. Jończyk obok Toboły i Gołasia stanowić będzie w przyszłości jeden z najsilniejszych punktów w naszej drużynie narodowej.

Poprawił swą pozycję Krysmalski, drugi w turnieju toruńskim oraz Leitgeber, który zaawansował z dalekiej siódmej pozycji na trzecie miejsce.

POZYCJA ŚLĄSKA ZAGROŻONA

Śląsk i tym razem przoduje wszystkim okręgom, hegemonia jego nie jest już jednak tak bezapelacyjna jak w poprzednich latach. Twierdzy naszego zapaśnictwa zagraża poważnie Poznań. Obniżył nieco loty Kraków, a czołowym okręgiem wyrasta nowy rywal GDAŃSK, który zdystansował niespodziewanie Warszawę i Łódź. Stolica zrobiła wyraźny krok w tył i musi poważnie zabrać się do odmłodzenia swych szeregów.

Obrady ZS Ogniwo

Warszawa. W drugim dniu obrad I krajowego zjazdu delegatów **ZS „Ogniwo“**, odbyła się dyskusja i wybory do Rady Głównej Zrzeszenia.

W dyskusji odbywającej się w duchu krytyki i samokrytyki, poruszono szereg doniosłych zagadnień. Dyskutanci domagali się zwiększenia opieki nad kołami sportowymi, które są bazą sportu wyczynowego, wzmożenia pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego sportowców oraz zwiększenia czujności klasowej, którą szczególnie należy zaostrzyć przy doborze kandydatów do kadr instruktorskich i kierowniczych. Współzawodnictwo winno objąć zarówno sportowców, jak i działaczy sportowych. Pomoże to do usunięcia błędów i braków w pracy nad umasowieniem kultury fizycznej i sportu jako czynnika wychowawczego.

Zwrócono również uwagę na wielką rolę prasy sportowej w kształtowaniu nowego typu sportowca polskiego i publiczności sportowej. ZS „Ogniwo“ postanowiło zorganizować sieć terenowych korespondentów, którzy zapoznawaliby, za pośrednictwem prasy, ogół sportowców polskich z osiągnięciami i bolączkami sportu związkowego.

Zbyt mały jest dotychczas udział kobiet w sporcie, toteż domagano się, aby wszystkie komórki organizacyjne ZS „Ogniwo“ przystąpiły do uaktywnienia kobiet na odcinku sportowym i w pracy społecznej. Dyskutanci podkreślali, że sportowcy i działacze „Ogniwa“ winni opierać się o wzory sportu w ZSRR — skarbnicy teorii i praktyki.

Szczególnie wiele miejsca w dyskusji poświęcono udziałowi sportowców „Ogniwa“ w uroczystościach obchodu Święta Pracy oraz sprawie włączenia się sportowców do ogólnoświatowego nurtu walki o pokój, co zebrani zamanifestowali wysłaniem delegacji i depesz do Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju oraz na wiec manifestacyjny z okazji Dnia Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność i Demokrację.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której I krajowa konferencja ZS „Ogniwo“ solidaryzuje się ze sztokholmską uchwałą Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, wyraża wiarę w ostateczne zwycięstwo sił postępu i sprawiedliwości społecznej i potępia inicjatorów użycia broni atomowej.

Sportowcy **ZS „Ogniwo“** wyrażają wiarę, że ich praca, jako obywateli i sportowców, zabezpieczona opieką państwa i sojuszem z ZSRR, jest walką o pokój i wzmacnia siły światowego obozu pokoju. Postanowiono oprzeć pracę nad umasowieniem wychowania fizycznego i sportu na wzorach i osiągnięciach Związku Radzieckiego. W zrozumieniu, że w. f. i sport stanowi mocny oręż ideologiczny w walce klasowej — postanowiono oprzeć pracę w wychowaniu nowych kadr na wytycznych BP KC PZPR oraz wskazówkach CRZZ i GKKF, jak również wzmóc wysiłki nad podniesieniem wydajności pracy zawodowej i włączyć się do masowego ruchu współzawodnictwa, do którego wezwano wszystkie koła, kluby i okręgi ZS „Ogniwo“.

W dalszej części rezolucji zgromadzeni zobowiązują się do wykonania planu 6-letniego w zakresie k. f. i sportu, przez: budowę i rozbudowę boisk, hal i urządzeń sportowych, zakładanie baz sportowych dla masowej pracy sportowej w terenie, wciąganie do pracy sportowej młodzieży robotniczej i chłopskiej, tworzenie kadr działaczy sportowych i społecznych, przez organizowanie i jak najliczniejszy udział w masowych imprezach sportowych, współpracę w usportowieniu wsi, ścisły kontakt z ludowymi zespołami sportowymi oraz objęcie patronatów nad szkolnymi kołami sportowymi.

Konferencja wyraża przekonanie, iż pełna realizacja wytycznych i zadań stojących przed sportem Polski Ludowej i ZS „Ogniwo“, przyczyni się do wzmocnienia sił frontu obrońców pokoju, do wykonania planu 6-letniego i budowy zrębów socjalizmu.

W czasie konferencji wręczono dyplomy za osiągnięcia w pracy przedstawicielom klubów ZS „Ogniwo“ z Krakowa i Bytomia oraz koła „Ogniwa“ z Warszawy.

W toku obrad na ręce prezydium wpłynęła olbrzymia ilość depesz z kół i klubów ZS „Ogniwo“ z życzeniami owocnych obrad nad wypracowaniem nowego planu rozwoju sportu w Polsce Ludowej.

Między matami Torunia

TORUŃ. Dwudniowa batalia najsilniejszych ludzi w kraju wywołało wśród miejscowych zwolenników ciężkiej atletyki zrozumiałe zainteresowanie. — Przez dwa dni mistrzostw, walkom przyglądał się pełny komplet widzów.

* * *

Największe zainteresowanie wzbudziły oczywiście, walki zawodników pomorskich. Niestety właśnie oni dostarczyli toruńczykom największych rozczarowań. Wszyscy, za wyjątkiem młodego Ciesielskiego, odpadli już w przedbojach.

* * *

Tak komplet sędziowski jak i zawodnicy byli zgodni co do opinii w sprawie organizacji mistrzostw. Była ona rzeczywiście wzorowa.

* * *

Ogółem startowało 91 zapaśników. Walki w pierwszym dniu rozpoczęły się o godzinie 12.15 i trwały do 23.25. Nieco długo. Ale w Katowicach w roku ub. przeciągnęły się one do świtu. Lepiej było w drugim dniu. Rozdanie cennych nagród nastąpiło już o godzinie 19,30. Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością protektor mistrzostw — wojewoda pomorski — L. Kubecki.

* * *

Najcięższym zawodnikiem był sympatyczny krakowianin — Głowiak. Waga — 106 kg. Najlżejszym jego krajan — Machaj 50 kg.

Najkrótszą walkę był pojedynek pomorzaka Ciesielskiego z Machajem w wadze muszej. Już w 26 sek. krakowianin leżał na łopatkach.

* * *

Komplet sędziowski stanowiło 19 osób. Warszawę reprezentowało 6 „arbitrów“: Śląsk — 4, Poznań — 3, Łódź — 3, Pomorze — 2. Kraków przysłał tylko jednego przedstawiciela. (?)

* * *

Z obrońców tytułu zabrakło na starcie jedynie ślązaka Jasińskiego, który wycofał się z czynnego życia sportowego. Faworyt nr. 1 w wadze muszej — Rokita był, ale nie startował. Nie pozwoliły mu na to 200 g nadwagi, które mimo biegów „treningowych“ nie chciały go opuścić.

Najmniej powodów do smutku miał z tego Sznajder, który po raz drugi zdobył tytuł mistrza.

* * *

Mistrzostwa upłynęły wybitnie pod znakiem młodej gwardii, która bezlitośnie wypiera starych rutyniarzy.

Nieco kłopotu sędziom przyniosła walka Marcok — Kauch. Marcok w 1 min. leżał na łopatkach. Jego opiekunowie złożyli protest i... walka potoczyła się dalej. Ale nie długo. Bo już minutę później Kauch błyskawicznym przerzutem przez biodro, kładzie Ślązaka ponownie na łopatki.

* * *

Według opinii fachowców, tegoroczne boje stały na o wiele wyższym poziomie, aniżeli w roku ub. Ta poprawa była tylko możliwa, dzięki opiece jakiej doznają sportowcy ze strony Państwa Ludowego — powiedział nam prezes PZA — Ziółkowski.

* * *

Ślązacy mają duży żal do kierownictwa mistrzostw. — Chodzi o to, że regulamin mistrzostw przewidywał start w każdej kategorii po 2 zawodników z danego okręgu. Poza tym tenże regulamin dopuszczał do mistrzostw dodatkowo zeszłorocznych mistrzów. Śląsk skorzystał w pełni z tego prawa, wysyłając najliczniejszą ekipę. Niestety na miejscu działacze PZA zaczęli na swój sposób interpretować regulamin i doszli w końcu do wniosku, że jeżeli w jakiejś kategorii startuje zeszłoroczny mistrz, to okręg, z którego on pochodzi ma prawo wystawienia tylko jednego zawodnika.

W efekcie trzej Ślązacy: Myszko w wadze piórkowej, Szklorz w półśredniej i Bugla w półciężkiej wyjechali do Torunia jako obserwatorzy.

Znamienne wyznanie laika

Znamienną relację zawiera ostatnio przez nas otrzymany list. Autor, jeden z ogromnej plejady ludzi pracy, opisuje swoje przeżycia, wskazując przy tym, jak dobitnie łączy się kultura fizyczna z pracą. Iluż bowiem jemu podobnych, ślęczących nad biurkiem lub fizycznie zatrudnionych, nie doznało jeszcze dobrodziejstw, płynących z uprawiania ćwiczeń cielesnych.

U progu rozpoczynającej się batalii o zwycieskie i przedterminowe zrealizowanie planu sześcioletniego, kultura fizyczna i sport, jako czynnik pomnażający siły twórcze klasy robotniczej ma szczególnie ważką rolę do wypełnienia. Zamieszczamy w pełnym brzmieniu list w przeświadczeniu, że będzie on wskazówką dla tysięcy sportowców, nie dostrzegających jeszcze, że obok nich, w biurze przy warsztacie, w hucie i kopalni pracują ludzie nie znający sportu, dalecy od wychowania fizycznego. Ci ludzie muszą być dla sportu zdobyci, taki jest właśnie sens upowszechnienia kultury fizycznej.

W ubiegłym roku zawiązało się przy naszym zakładzie pracy koło sportowe. Nie przykładałem do tego wydarzenia zbyt wielkiej wagi, ani nie okazałem tej nowej komórce na naszym terenie większego zainteresowania. Nie znałem się na doniosłości zagadnień kultury fizycznej i sportu, a poza tym pochłaniała mnie praca przy biurku w charakterze rysownika — dająca mi zadowolenie i możliwości zarobkowe. Wieczory spędzałem w świetlicy, lub wypełniałem swój wolny czas niedługimi spacerami i rozmyślaniami, jak ulepszyć styl pracy, by dała jak największe korzyści.

Stałem zdala od żywo rozwijającego się ruchu sportowego. Tylko czasem obiły mi się o uszy zdania o tej czy owej imprezie o jakichś masowych okcjach, których właściwy sens był dla mnie — do czego się zresztą przyznaję — obcy i daleki. Możliwe, że na taki stosunek do spraw ćwiczeń cielesnych wpłynęła moja dość wątła budowa ciała i pewna wrażliwość, oparta co prawda na bardzo niesłusznych przesłankach. Od wczesnej młodości wmawiałem sobie, że jestem słaby, nieprzydatny do większych wysiłków fizycznych. — nie wiedziałem jak dobroczynny wpływ na zdrowie wywiera przebywanie na wolnej przestrzeni pod działaniem promieni słonecznych i ożywczego powietrza.

Od paru miesięcy zmieniłem jednak cały ten błędny osąd, wywodzący się, jak się okazało, z nieznajomości przedmiotu.

W sierpniu ub. roku otrzymałem urlop i skierowanie na wczasy. Do jednej z pięknych miejscowości nadmorskich.

Podróż przeszła gładko, choć w pociągu nie było za luźno. W punkcie rozdzielczym FWP usłużna kierowniczka w tempie „szybkościowym” załatwiła konieczne formalności. Wkrótce umieściłem się w schludnym pokoiku, dzieląc 14-dniowy pobyt z młodym, wiecznie skorym do kawałów i żartów rębaczem strzałowym z jednej ze śląskich kopalń.

Wieczorem przy wspólnej kolacji ogarnął mnie ogólny nastrój, panujący w domach wczasowych. Beztroskie rozmówki umilały akt spożywania posiłków. Tuż obok mnie siedziała instruktorka ośrodka czuwająca, by wczasowicze nie spędzali bezmyślnie dni odpoczynku. Z podziwem patrzyłem na jej smagłą twarz, wysportowaną sylwetkę. Z modrych jej oczu padały częsło wesołe błyski. Był to uśmiech człowieka, który jest zadowolony z siebie, bo wie, że wypełnia obowiązek, tworzący ważny fragment życia społecznego.

Siedziałem, onieśmielony. Tyle okazów zdrowia wokół mnie — aż było nieprzyjemnie. Nie wiedziałem jak rozpocząć rozmowę, by nie popsuć tej zgranej gromadce miłej zabawy.

— Czy obywatel dobrze pływa i umie ścinać? — zagadnęła mnie instruktorka ośrodka.

Postanowiłem ukazać się w jak najlepszym świetle. Zaskoczyć odpowiedzią, błysnąć w miarą możliwości przystosowanym do okoliczności dowcipem, gdyż nie chciałem się stać kozłem ofiarnym tego turnusowego zespołu.

— Nie pływam, ponieważ lekarz zalecił mi dietę. Nie wolno mi używać słonych potraw, szkodzi mi to, dlatego nie wchodzę do morskiej wody. Mógłbym nieopatrznie połknąć łyk wody, co przy większej fali jest bardzo możliwe. Po co niepotrzebnie ryzykować, chyba lepiej tego uniknąć. Co do ścinania, to uważam, że kryje się za tym jakiś kawał. Nie dam się tak łatwo nabrać. W pracy mnie cenią — sądzę, że i tu nie spotka mnie pod tym względem zawód.

Gromki śmiech wtórował mojej, jak mi się wydawało, dobrze sformułowanej odpowiedzi.

Jakiś młodzieniec, widząc we mnie zupełnego laika sportowego, objaśnił mnie, że ścina się przy siatkówce. Że jest to zagranie kończące całą akcję. Że z tego padają punkty. I ktory zespół zdobędzie więcej — zostaje zwycięzcą.

Niemrawo się czułem po tym pierwszym zetknięciu z „zasiedziałymi” już wczasowiczami. Rano po śniadaniu wszyscy „na wyrywki” mknęli nad morze. Na sypkim piasku budowali „grajdołki” — takie warowne mury osłaniające plażujących przed wiatrem. Część — między dwoma słupami rozwieszała jakby sieci rybackie i przerzucała przez nie piłkę.

Większość jednak zanurzała się w Bałtyku. Umiejący pływać używali do woli rozkoszy poruszania się w wodzie. Nieobeznani w tej sztuce uczyli się pod kierownictwem instruktorki.

Zastanawiałem się, po co właściwie tak się męczyć, niepotrzebnie tracić energię. Chodziłem zły na siebie. Czułem się jak niepotrzebny człowiek. Wszyscy mieli doskonałe apetyty, a mnie ten sport zatruwał życie. Wreszcie zdobyłem się na męską decyzję. Zgłosiłem się do kierowniczki z prośbą przyjęcia i mnie w poczet „żabkujących” w pływaniu.

I o dziwo. Poszło mi zupełnie łatwo. Nawet z zanurzaniem głowy nie było tak trudno. Po kilku lekcjach instruktorka stwierdziła, że robię postępy i to niespodziewanie szybkie. Pewnego dnia, był to może piąty mego urlopu, zauważyłem, że utrzymuję się o własnych siłach na powierzchni. Bez odbijania się od piaszczystego dna — bez niczyjej pomocy. Samopoczucie moje wzrosło niepomiernie. Trafiło mi wreszcie do przekonania zdanie, że uprawianie tej gałęzi sportowej daje dużo zadowolenia, a co ważniejsze, dodaje nowych sił człowiekowi pracy.

Opuszczając po ukończeniu wczasów ten śliczny zakątek nad polskim morzem, serdecznie podziękowałem mojej nauczycielce, która wskazała mi nieznaną przedtem drogę i dała wskazówkę, by na wczasach i po pracy nie zapominać o ćwiczeniach sportowych.

Marek WOJNICZ

Kto najlepiej strzela? Baran i Nowak na czele

Pięciu nowych piłkarzy wpisało się na listę strzelców, przy czym Kuczyński (Cracovia) i Ruranski z miejsca awansowali do grupy legitymującej się dwoma zdobytymi bramkami.

Ostatniej niedzieli padło 16 bramek, w tym 2 z karnego (Cieślik i Szleger) oraz jedna z wolnego (Cybiński). Po raz pierwszy w tym roku sędzia odgwizdał bramkę samobójczą, której autorem był Jodłowski na meczu Garbarnia — Warta.

Lista strzelców przedstawia się następująco:

5 bramek — Baran (Włókniarz), Nowak (Zw. Garbarnia).

4 bramki — Krasówka (Górnik Byt.), Szleger (Górnik Radl.).

3 bramki — Bożek (Zw. Garbarnia), Cieślik (Ruch).

2 bramki — Bobula, Kuczyński (Ogniwo Crac.), Czapczyk, Kołtuniak (Kolejarz Pozn.), Kubicki, Rurański (Ruch), Gracz, Jaskowski, Kohut (Gwardia), Czepionka (Górnik Byt.), Górski (Legia).

1 bramkę — Browarski (Garbarnia), Parpan II, Franke, Dybała (Górnik Radl.), Różankowski II, Rajtar (Ogn. Crac.), Szczawiński, Popiołek, Przepiórka, Wesołowski (Kol. Polonia), Oprych, Wojciechowski II (Legia), Anioła (Kolejarz Pozn.) Tim, (Ruch), Muskała, Piechaczek, Wieczorek (Budowlani), Melosik, Cybiński (Warta).

„Zdobywcy” samobójczej bramki oczywiście nie umieszczamy na liście strzelców.

Zwraca uwagę fakt, iż leader tabeli — Baran jest zdobywca wszystkich bramek jakie w czterech meczach uzyskała jego drużyna — Włókniarz. Jest to dość charakterystyczne zjawisko, świadczące o słabości linii ofensywnej łodzian.

Miniona niedziela była rekordowa, jeżeli chodzi o frekwencje, gdyż 6 spotkań oglądało w sumie 97,000 widzów. Prym i tym razem wiedzie Łódź, w której mecz ŁKS — Ruch oglądało 30.000 osób.

Tylko w jednym wypadku gospodarze odnieśli zwycięstwo (Cracovia), dwa mecze zakończyły się remisami, trzy — porażkami gospodarzy.

Zmiany w składzie NRD

WARSZAWA. Na trasie Berlin — Lipsk odbył się wyścig kolarski, w którym uczestniczyli zawodnicy, przewidziani do reprezentowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej w wyścigu Warszawa — Praga. Wyścig przeprowadzony był w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych.

Najlepiej z zawodników kadry reprezentacyjnej uplasował się Gaede z Magdeburga, który ukończył wyścig na V miejscu, przebywając 188 km trasę w czasie 7:07:36. Pozostali reprezentanci zajęli dalekie miejsca. Jako następni byli: Graebner, który był 17 i Hey — 18. Wobec tego, że dwaj dalsi reprezentanci Weinert i Meyster znajdują się również w słabej formie, a Urban jest chory, projektuje się uzupełnienie drużyny reprezentacyjnej nowymi zawodnikami. Jako reprezentanci przewidziani są: *Schellhammer (Berlin), Busse i Dietrich (obaj Lipsk).*



Mistrzowie Polski w podnoszeniu ciężarów na rok 1950. Od lewej ku prawej stronie: Kaczmarczyk (Śląsk), Skowronek (Śląsk), Ścigała (Śląsk), Trutkowski (Kraków), Dajnowicz (Gdańsk) i Hajdek (Pomorze).

Zobowiązania I-majowe Cracovii i Garbarni

KRAKÓW. W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy, we wszystkich świetlicach sportowych w Krakowie i na terenie województwa odbywają się zebrania sportowców, na których zapadają rezolucje o konkretnych zobowiązaniach dla uczczenia Święta Pracy w dniu 1 Maja.

Członkowie KS Związkowiec w Krakowie zobowiązali się m. inn. do zorganizowania sekcji pływackiej i gimnastycznej w swoim klubie, do stworzenia wzorowo urządzonej świetlicy sportowej oraz do gremialnego udziału w pracach nad uporządkowaniem swojego boiska.

Sportowcy Ogniwo - Cracovii zobowiązali się do uaktywnienia i podniesienia poziomu ideologicznego wśród członków, przez organizowanie odpowiednich pogadanek i referatów, połączonych z dyskusjami oraz do otoczenia specjalną opieką sportową pierwszej spółdzielni produkcyjnej woj. krakowskiego w Libertowie i 5 innych ośrodków wiejskich.

Ponadto sportowcy Ogniwo - Cracovii postanowili zwiększyć ilość zawodników o 100 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, zdobywać gremialnie SPO oraz przeprowadzić współzawodnictwo indywidualne i zespołowe w poszczególnych sekcjach klubu.

W wyniku realizowanych przez sportowców, przy współpracy z młodzieżą zrzeszoną w ZMP oraz z hufcami SP, zobowiązań powstało już na terenie woj. krakowskiego około 400 nowych boisk sportowych. Realizowanie dalszych zobowiązań przyniesie budowę nowych obiektów sportowych, m. inn. basenów pływackich i bieżni lekkoatletycznych w ośrodkach wiejskich.

Dwie eliminacje - dwie niespodzianki

Hadasik i Królikowski biją starych mistrzów

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

Bezspornie czteroma silnymi punktami są, znajdujący się w bardzo dobrej formie i kondycji: sympatyczny **Wacuś Wrzesiński, Sałyga, Wandor i Siemiński**, który w tym roku przeżywa rozkwit talentu. Siemiński tegoroczny jest o klasę lepszy od Siemińskiego z roku ubiegłego.

Królikowski i Mich to zawodnicy młodzi, o których trudno powiedzieć jak pojadą, w każdym razie jednak **wybór Micha jest słuszny.** Młody ten, inteligentny kolarz może oddać duże usługi drużynie narodowej.

W drużynie narodowej mogą jeszcze zajść pewne zmiany, (nieznaczne wprawdzie,)... jeśli Nowoczek po chorobie odzyska w ciągu najbliższych dni formę.

I na tym zasadniczo wypadało by zakończyć nasze rozważania. Nie będziemy stawiać żadnych horoskopów, jak pojedzie nasza drużyna narodowa w wyścigu, zobaczymy, jak to się mówi popularnie, w „praniu"...

NOWY SUKCES HADASIKA

A teraz wróćmy do dwudniowych zmagań w Polanie, do dwóch wyścigów, które wyłoniły skład drużyny narodowej.

16 kolarzy zgromadzonych na obozie w Polanie stanęło w poniedziałek na starcie 82 km. wyścigu szybkości. Padał deszcz. Zimny drobny deszcz, największy wróg kolarza, taki typowy górski deszczyk co to i moczy i mrozi.

Inż. Szymczyk machnął czerwoną chorągiewką, kapitan PZKol. Wiśniecki coś tam jeszcze przez tubę krzyknął do swoich chłopców.

Ruszyli...

Tempo jest ostre. Miejscami dochodzi do 47 km./godz. Prowadzi Siemiński. Na 12 kilometrze rewelacja zeszłorocznego „Tour de Pologne" młodziutki Cuch inicjuje ucieczkę, która zresztą po kilku minutach sam likwiduje.

Po 18 kilometrach zwarta grupa kolarzy rozbija się na dwie części. W czołówce jedzie 9 kolarzy Sałyga, Siemiński, Mich, Rzeźnicki, Liszkiewicz, Hadasik, Wrzesiński, Królikowski i Cuch.

Czołówka ma przeszło minutę przewagi nad resztą.

Tempo waha się w granicach 38 km./godz. Na 20 kilometrze Liszkiewicz zderzył się z Rzeźnickim, obaj przewracają się, w czołówce pozostaje już tylko 7 kolarzy. Po przejechaniu 30 kilometrów z drugiej grupy urywają się Wandor i Wrzesiński, ale mimo wysiłków nie mogą dojść do czołówki kręcącej w doskonałym tempie. Na 40 kilometrze wskutek defektu przerzutki odpada Cuch, następnie Królikowski. W czołówce pozostało już tylko 4 kolarzy: Sałyga, Hadasik, Siemiński i Mich. Tempo miejscami przekracza 40 km./godz. Na górach pod Skoczowem odpada Mich.

Czołówka jedzie w szybkim tempie przez nikogo nie niepokojona do mety. **Na finiszu wygrywa o pół koła Hadasik przed Sałygą i Siemińskim. Czas pierwszej trójki 2.20.21, przeciętna 35.140 km./godz.**

Na następnych miejscach uplasowali się kolejno: Wandor, Mich i Wrzesiński w czasie 2.22.40, dalej Rzeźnicki 2.23.40, Królikowski, Świerszcz i Nowoczek.

A więc poniedziałek przyniósł pierwszą miłą niespodziankę. Okazało się, że zwycięstwo Hadasika w mistrzostwach Polski na przełaj nie było dziełem przypadku, okazało się, że posiada on zadatki na dobrego kolarza, że wymaga niezwykle troskliwej opieki.

KRÓLIKOWSKI ZWYCIĘŻA WE WTOREK

Drugi dzień eliminacji przyniósł ciężki 182 kilometrowy wyścig na dystansie Ustroń, Bielsko, Wadowice, Andrychów, Izdebnik i z powrotem. Wyścig bardzo ciężki zarówno jeśli chodzi o teren jak i o stan szos.

Czy przyniósł on niespodzianki? Zasadniczo nie. Wyścig potwierdził, że nasz doskonały Rzeźnicki na dłuższej, trudniejszej trasie jest już niestety zbyt słaby. Trudno, wiek robi swoje, od kolarza, który tyle razy reprezentował nasze barwy, który przez wiele lat był podporą naszej reprezentacji kolarskiej nie można wymagać dożywotniego utrzymania formy. Lata robią swoje... Rzeźnicki czeka na zmianę.

Wielka szkoda, że Sałyga miał defekt na 50 kilometrze z przerzutką i musiał się wycofać z wyścigu. Kolarz ten znajduje się w bardzo dobrej formie i odegrałby prawdopodobnie w biegu eliminacyjnym decydującą rolę.

Doskonale pojechali Siemiński, i Motyka, dobrze — Wrzesiński i pechowy Wandor, który złapał aż trzy gumy. Wandor pobił rekord w zmianie gumy tylniego koła, zmieniając ją w 1 m. 49 sekund.

Czy wyścig miał jakąś historię. Zasadniczo nie. Czołówka, jak ruszyła gdzieś koło Bielska tak i doszła do meta. Gdyby nie defekty znaleźliby się w niej i Wandor i Wrzesiński, który błysnął ślicznym stylem jazdy.

182 kilometry przebyli kolarze w słabym czasie 6.18.35, bo taki czas miała pierwsza trójka złożona z Królikowskiego, Motyki i Siemińskiego. Pozostali; Wrzesiński, Wandor, Gąbrych i Mich mieli czas gorszy o 9 minut 55 s. od zwycięzców.

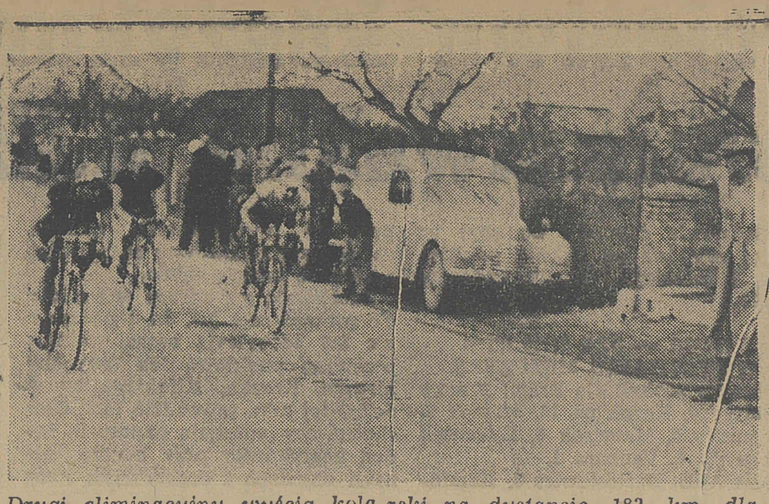
Rzeźnicki był niestety jednym z ostatnich. Hadasik z polecenia kierownictwa został wycofany po 100 km. trasie.

W wyścigu brali udział kolarze czechosłowaccy. Pojechali oni bardzo dobrze zespołowo, skarżąc się jednak na bardzo złą drogę. Klasą w drużynie czechosłowackiej jest bezspornie Vessely, który jechał bardzo lekko nie wykazując żadnego wysiłku i opiekując się swymi kolegami.

Drużyna czechosłowacka robi wrażenie dużo silniejszej niż w roku ubiegłym. Czechosłowacy mają w tej chwili 4 pewne nazwiska kandydatów do drużyny narodowej są to: Vessely, Skorepa, Peric i Ruzicka. 2 pozostali zostaną wybrani podczas treningów obozowych.

Praca na obozie idzie pełną parą, do wyścigu pozostało już tylko 10 dni.

Mieczysław Derbień



Drugi eliminacyjny wyścig kolarski na dystansie 182 km. dla wyłonienia reprezentacji Polski na wyścig Warszawa — Praga w Polanie. Wygrał Królikowski, bijąc na finiszu Motykę i Siemińskiego.

HUTNICY CZĘSTOCHOWSCY — DLA LEKKOATLETYKI

CZĘSTOCHOWA. Częstochowa przygotowuje się usilnie do meczu lekkoatletycznego Polska Północna — Polska Środkowa, jaki odbędzie się tutaj w dniu 18 maja br. na stadionie im. śp. Janusza Kusocińskiego.

Mecz ten rozegrany zostanie na nowej bieżni Włókniarza, jednakże Częstochowie brak było odpowiednich urządzeń. W związku z tym Częstochowski Podokręg Lekkoatletyczny zwrócił się z tym do huty „Częstochowa", której rada zakładowa, dyrekcja i robotnicy sportowcy podjęli się bezinteresownego wykonania w ramach Sportowego Czynu Pierwszomajowego 40 płotków, 6 bloków startowych oraz siatki ochronnej do rzutu młotem. Oto przykład podejścia do sportu i jego potrzeb.

Piłkarze Górnika Katowice wykonali normę

Na kopalni „Katowice" panował w tym dniu wyjątkowy niepokój.

— Nasi piłkarze pracują dzisiaj wraz z nami — przypominali sobie górnicy.

— Czy sprostają zadaniu — niepokoili się — przecież większość z nich to niefachowcy.

Chodnik, na którym pracowali piłkarze, stał się ośrodkiem zainteresowania załogi całej kopalni. O ich zobowiązaniu pisał przecież „Sport".

Niestety, wszystko jakby się sprzysięgło przeciwko sportowcom. To prąd się na chwilę zepsuł, to za chwilę stanęły maszyny. Praca w tym dniu szła wyjątkowo opornie.

Ale piłkarze przyjmowali drobne niepowodzenia z humorem.

— Moglibyście się wiele od nas nauczyć — wykrzykiwali pod adresem górników.—Wasze ubrania np. są mocno niepraktyczne. Gdybyśmy waszych rad nie słuchali i ubrali jak zwykle nasze nagolenniki i ochraniacze, nie mielibyśmy poranionych kostek. Innym razem przyjdziemy w butach piłkarskich, nie nasypie nam się pył za cholewki.

— Tutaj widać kto ma kondycje — perorował trener Dziwisz. — Najpilniejsi na boisku nie odczuwaja wcale tej ciężkiej pracy — a mówiąc to stęknął prostując obolałe plecy.

Coś prawdy było w jego słowach, bo nawet niefachowcy, piłkarze chodzący pilnie na treningi i posiadający kondycję na boisku, wyprzedzali w pracy niejednego kwalifikowanego górnika.

Gdy dniówka została zakończona i obliczona, okazało się że piłkarze wydobyli 96 ton węgla. Przodownik Macuła pokiwał z uznaniem głową i powiedział do Dziwisza, który na jego odcinku pracował:

— No, no, wcale nienajgorzej jak na pierwszy raz. A ciebie, to mogę przyjąć za „folowaczą" do mojego zespołu... Jeżeli chcesz, to zgłoś się. Ale Dziwisz już myślał o swojej pracy sportowej, o treningu. Wprost z kopalni poszli wszyscy na boisko.

A w niedzielę wygrali ze „Stalą" Wełnowiec 8:1.

Podobno wytrzymali mecz lepiej kondycyjnie, niż w jakimkolwiek innym spotkaniu.

* * *

Jeżeli fraszką było wydobycie 96 ton węgla dla piłkarzy, to i bokserzy i piłkarze ręczni nie mogą pozostać w tyle. Wniosek jest słuszny, toteż dzisiaj, w czwartek zjeżdżają do kopalni znowu sportowcy, tym razem zawodnicy sekcji bokserskiej i piłki ręcznej. I wzywają do współzawodnictwa na tym polu wszystkich zawodników zrzeszenia „Górnik", wszystkie kluby górnicze na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

J. Nog.

Powstał WKKF we Wrocławiu

WROCŁAW. W sali konferencyjnej WRN odbyło się inauguracyjne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, na którym obecni byli przedstawiciele KW PZPR, GKKF, ORZZ, WRN, WUBP, MRN, ZMP, Wojska Polskiego, MO, ZSCh. „SP", Kuratorium Szkolnego, ZHP, Woj. Wydz. Zdrowia, DOSZ, Studium Wychowania Fizycznego, pionów, zrzeszeń i klubów sportowych oraz wielu sportowców województwa wrocławskiego.

Plenarne zebranie zagaił pierwszy przewodniczący WKKF Jan Karst, po czym wojewoda Szłapczyński wygłosił referat na temat zadań związanych z rozwojem kultury fizycznej na Dolnym Śląsku. Przedstawiciel GKKF — **Gutowski** wygłosił referat o roli i zadaniach sportu w Polsce Ludowej a tow. **Karst** omówił zadania powołanego do życia WKKF. Następnie sekretarz Wegner zapoznał obecnych z planem prac na pierwsze półrocze 1950 r.

W czasie obrad na salę przybyły delegacje fabryki Archimedes, młodzieży szkolnej, Studium Wychowania Fizycznego, Ludowego Zespołu Sportowego z Pawłowic Wielkich, AZS oraz wszystkich zrzeszeń sportowych pionu zw. zaw., które

Ob. Prezydent Bolesław Bierut
Warszawa — Belweder

Zebrani na pierwszym plenarnym posiedzeniu WKKF we Wrocławiu w dniu 18 kwietnia 1950 r. przesyłamy Ci najlepszy Opiekunie i Przyjacielu sportowców, wyrazy miłości i przywiązania, obiecując w imieniu sportowców Dolnego Śląski swoją energią i zapałem, świadomością i entuzjazmem służyć wielkiej sprawie pokoju i socjalizmu.

WKKF we Wrocławiu

złożyły meldunki o zobowiązaniach związanych z powołaniem do życia WKKF.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami wzięli udział: Zawadzki (ZMP), Strzelecki (Wr. OZLA), Kazimierczak (DOSZ), Tymowicz (Związkowiec), Holicz (Rada Kul. Fiz. i Sportu ORZZ).

Przed zakończeniem obrad zebrani wysłali telegramy do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Premiera Józefa Cyrankiewicza i przewodniczącego GKKF — posła Motyki, w których WKKF zobowiązał się realizować zadania na odcinku kultury fizycznej, zgodnie z potrzebami Polski Ludowej.

W skład WKKF wchodzą: wiceprzewodniczący: Karst (ZMP), Kozulą (ORZZ), Krajewski (ZSCh), Beker (KW PZPR). Sekretarz WKKF — Wegner.

Członkowie prezydium: Niewiadomski (Kuratorium Szkolne), Łukaszewicz (Wojsko Polskie), Sobczyński (WUBP), Bergier (Wydz. Zdrowia). Członkowie WKKF: Zawadzki (ZMP), Holicz (Rada Kult. Fiz. i Sportu ORZZ), Duch (ZSCh), Berezowski (SP), Ciapą (ZHP), Kapko (AZS), Elbaum (Gwardia), Głaba (Ogniwo), Bągiński (Unia), Dekutowski (Spójnia), Klepacz (Włókniarz), Marzec (Górnik), Rzeszutko (Stal), Tymowicz (Związkowiec), Prokop (Budowlani), Waszczuk (Kolejarz), Cybulski, Strzelecki, Weinert (St. Wych. Fiz.), Maurer, Kazimierczak (DOSZ), Gruszecki, Petrykiejew (KM PZPR).

Prezes Rady Ministrów
Józef Cyrankiewicz
Prezydium Rady Ministrów

Zebrani na pierwszym plenarnym posiedzeniu WKKF we Wrocławiu w dniu 18 kwietnia 1950 r., przyrzekamy Ci ob. Premierze w imieniu sportowców naszego województwa, zespolić nasz wysiłek z dążeniami całego narodu do przedterminowego wykonania Planu Sześcioletniego i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

WKKF we Wrocławiu

Poseł Lucjan Motyka
Przewodniczący GKKF

Zebrani na pierwszym plenarnym posiedzeniu WKKF we Wrocławiu w dniu 18 kwietnia 1950 r. zobowiązujemy się w imieniu sportowców Dolnego Śląską dołożyć wszelkich starań do realizacji wytycznych GKKF by przez podniesienie zdrowotności, przygotowanie do wydajnej pracy, przyczynić się do przedterminowego wykonania Planu Sześcioletniego, budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju i ugruntowania pokoju na całym świecie.

WKKF we Wrocławiu

Zebranie zakończono powzięciem rezolucji i odśpiewaniem Międzynarodówki. (m. d.)

Z boisk A klasowych całej Polski

Kielecka kl. A

KIELCE. W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo kieleckiej klasy A uzyskano następujące wyniki:

SPÓJNIA KIELCE — KOLEJARZ SKARŻYSKO 2:1 (1:1). Szczęśliwe zwycięstwo gospodarzy. Gra na słabym poziomie. Bramki dla Spójni zdobyli Soczówka i Wasik, dla gości Lenczuk. Sędzia Buczek (Starachowice) dobry. Widzów 1500.

STAL (KIELCE) — GWARDIA JĘDRZEJÓW 3:1 (2:0)

Stal Kielce narazie oddaliła od siebie widmo spadku z klasy A. Bramki dla kielczan zdobyli: Siudak III — 2, i Zieliński — 1. Widzów 3 tys.

SPÓJNIA (SANDOMIERZ) — STAL (STARACHOWICE) 2:0 (1:0)

SANDOMIERZ. Sensacyjne zwycięstwo Spójni nad najpoważniejszym kandydatem do tytułu, mistrza klasy A Kiel. OZPN. Najlepszym na boisku był bramkarz Spójni — Karpiński. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czechowicz i Krajkowski. Sędzia Jędrzejczyk (Kielce).

KAZIMIERZA WIELKA ZWIĄZKOWIEC — STAL (Skarżysko) 0:0

TABELA

1) Stal (Skarżysko)	12	18	33:11
2) Stal (Starachowice)	11	17	40:12
3) Związkowiec K. Wiel.	12	16	29.12
4) Kolejarz	12	16	15:16
5) Spójnia (Sa[illegible]	12	10	15:19
6) Stal (Kielce)	11	7	17:27
7) Ogniwo (Skarżysko)	11	7	16:30
8) Spójnia (Kielce)	12	7	15:35
9) Gwardia (Jędrz.)	11	6	9:28

W tabeli rundy wiosennej prowadzi STAL (Starachowice) przed Spójnią (Sandomierz).

TABELA ROZGRYWEK POZNAŃSKIEJ KLASY A

GRUPA I

1) Budowlani	12	22	50:22
2) Gwardia Kal.	12	19	43:15
3) Spójnia Kal.	12	15	29:22
4) Kolejarz Kęp.	12	15	26:21
5) Warta B.	12	10	14:26
6) Kolejarz Gr.	12	9	18:29
7) Włókniarz P.	12	9	19:31
8) Spójnia P.	12	9	19:34
9) Budowlani (Ch)	12	7	16:47
10) Spójnia (Wrz)	12	5	16:47

GRUPA II

1) Kolejarz L.	12	19	41:12
2) Gwardia L.	12	17	32:13
3) Ogniwo	12	15	32:19
4) Stal P.	12	13	20:22
5) Stal ZG	12	12	22:24
6) Kolejarz R.	12	11	13:20
7) Kolejarz J.	12	11	22:31
8) Polonia P.	12	8	21:30
9) Kolejarz Gorz.	12	8	17:26
10) Kolejarz Gost.	12	6	10:25

Bielska kl. A

MISTRZOWIE GRUP KL. A W PODOGRĘGU BIELSKO-BIAŁA JESZCZE NIE WYŁONIENI

Ubiegła niedziela rozgrywek mistrzowskich nie dała jeszcze odpowiedzi, kto zdobędzie tytuły mistrzoskie w obu grupach.

NIEDZIELNE WYNIKI:

GRUPA I.

OGNIWO BIELSKO — KOLEJARZ DZIEDZICE 1:0 (0:0)

ZWIĄZKOWIEC ŻYWIEC — STAL CIESZYN 1:0 (1:0)

KOLEJARZ BIELSKO — STAL BIAŁA 3:1 (2:1)

GRUPA II.

STAL DZIEDZICE — ZWIĄZKOWIEC PSZCZYNA 4:0 (2:0)

GÓRNIK BRZESZCZE — UNIA ŻYWIEC 1:0 (0:0)

ZAWODY PUCHAROWE: WŁÓKNIARZ BIELSKO — ZWIĄZKOWIEC WADOWICE 4:1 (2:1)

TABELA GRUPY I

Związkowiec Żywiec	11	15	23:7
Ogniwo Bielsko	10	15	20:10
Związk. Wadowice	10	13	26:16
Stal Biała	10	11	26:13
Kolejarz Dziedzice	11	8	15:23
Stal Cieszyn	10	8	10:19
Kolejarz Bielsko	10	2	7:39

TABELA GRUPY II

Stal Dziedzice	11	18	44:10
Ogniwo Cieszyn	10	17	29:8
Włókniarz Bielsko	10	11	28:21
Unia Żywiec	11	8	20:21
Włókniarz Andrychów	10	8	19:35
Związkowiec Pszczyna	10	5	12:34
Górnik Brzeszcze	10	5	13:36

DECYDUJĄCE ROZGRYWKI MISTRZOWSKIE W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ W BIELSKIEJ KL. A.

Bielsko Nadchodząca niedziela przyniesie rzeszom sympatyków piłki nożnej podokręgu Bielsko Biała odpowiedź, kto zdobędzie tytuły mistrzowskie w obu grupach. W bezpośrednich spotkaniach zmierzą się tak w grupie I, jak i II, drużyny pretendujące do pierwszego miejsca. **W Bielsku** Ogniwo, walczy ze Związkowcem z Żywca. Gospodarzom wystarczy wynik remisowy w tych zawodach i zwycięstwo ostatniej niedzieli rozgrywek mistrzowskich nad Kolejarzem Bielsko, by zdobyć zaszczytny tytuł. **W grupie drugiej** Stal Dziedzice, gości u siebie swojego rywala drużynę Ogniwa Cieszyn. Wynik remisowy daje szanse na zajęcie pierwszego miejsca Ogniwu, ponieważ drużyna ta ma o jedną grę mniej i walczy na swoim boisku z Włókniarze Bielsko.

Terminarz niedzielnych rozgrywek przedstawia się następująco:

Grupa I. Ogniwo Bielsko — Związkowiec Żywiec, Stal Cieszyn — Kolejarz Bielsko, Związkowiec Wadowice — Stal Biała.

Grupa II. Stal Dziedzice — Ogniwo Cieszyn, Związkowiec Pszczyna — Włókniarz Andrychów, Włókniarz Bielsko — Górnik Brzeszcze.

O puchar grają: Unia Żywiec — Kolejarz Dziedzice.

Przemyska kl. A

PRZEMYŚL. W meczu o mistrz. kl. A zaległym z rundy jesiennej Stal (Stalowa Wola) zwyciężyła Ogniwo (Stalowa Wola) 4:2 (3:0). Sędziował ob. Krzemiecki z Przemyśla.

Stan tabeli przedstawia się następująco:

Stal	5	8:2	10:6
Kol. Jarosław	5	7:3	11:2
Zw. Przeworsk	5	6:4	11:8
JKS Zw. Jarosław	5	6:4	9:9
Gwardia Lubaczów	5	3:7	4:6
Ogniwo Nisko	5	0:10	4:18

Zawody rundy jesiennej kl. A. Kolejarz Jarosław — Zw. Przeworsk 3:0 znajdują się w protescie.

* * *

NA SZCZECIŃSKIEJ FALI

SZCZECIN. W mistrzostwach A-klasy padły następujące wyniki: Związkowiec Szczecin — Spójnia Szczecin 6:2 (3:2). Ogniwo Szczecin — Kolejarz Szczecin 2:2 (0:0). Unia Szczecinek — Gwardia Słupsk 1:2 (1:2), Kolejarz Stargard — Związkowiec Koszalin 3:1 (2:0), Kolejarz Słupsk — AZS Szczecin 2:2 (1 1).

TABELA A KLASY

1) Gwardia Słupsk	12	14	61:9
2) Spójnia Szczecin	12	14	25:31
3) Unia Szczecinek	12	13	26:13
4) Ogniwo Szczecin	12	13	31:27
5) Kolejarz Słupsk	11	12	24:23
6) Związkowiec Szcz.	12	11	27:30
7) AZS Szczecin	12	10	30:34
8) Kolejarz Szcz.	12	10	19:32
9) Kolejarz Stargard	12	9	19:32
10) Związkowiec Kosz.	11	2	5:36

Częstochowska kl. A

CZĘSTOCHOWA. Sytuacja w częstochowskiej A-klasie jest nadal otwarta — prowadzą z równą ilością punktów Gwardia Częstochowa i Gwardia Wieluń, aczkolwiek dwie następne drużyny — Związkowiec Częstochowa i Związkowiec Radomsko także nie są pozbawione szans.

Ostatnie koło przyniosło wyniki: Stal Radomsko przegrała na swoim boisku 1:5 (1:3) z Gwardią Wieluń, dla której bramki zdobyli **Misiak, Urbański, Kostrzewski, Skupiński**; jedna bramka była samobójcza, a honorowy punkt dla Stali uzyskał **Łopusiński.** Gwardia Częstochowa po słabej grze pokonała Kolejarza 3:1 (0:0), zdobywając bramki przez **Bodziachowskiego 2 i Lacha II**, a bramkę dla Kolejarza strzelił **Parzyniewski.** Związkowiec częstochowski pokonał wreszcie miejscową Stal 4:2 (3:2), choć ta prowadziła początkowo 2:0. Zdobywcami bramek dla Związkowca byli **Proksa 2, Kuciak i Zalas,** a dla Stali — **Tyrała.**

Tabela rozgrywek wygląda obecnie jak następuje:

Gwardia Częstochowa	8	12	20:9
Gwardia Wieluń	9	12	23:15
Związkowiec Częst.	9	12	27:19
Związkowiec Rad.	8	10	29:11
Stal Radomsko	9	8	19:25
Stal Częstochowa	8	3	12:32
Kolejarz Częstochowa	9	3	5:21

Śląska kl. A

Katowice. W nadchodzącą niedzielę 23 bm. zakończy mistrzostwa piłkarskie śląska klasa „A" i wyłoni ostatecznie mistrzów grup, którzy w dalszych rozgrywkach wyeliminują spośród siebie reprezentanta Śląska do walk o awans do II-giej ligi.

W ostatnich meczach mistrzowskich spotkają się:

GRUPA I Kolejarz Piotrowice — Kolejarz Katowice, Górnik Katowice — Górnik Ligota, Unia Ruch Ib Chorzów — Górnik Załęże, Górnik Kostuchna — Stal Wełnowiec.

GRUPA II Budowlani Mysłowice — Budowlani Brzezinka, Stal Świętochłowice — Stal Szopienice, Górnik Janów — Unia Mała Dąbrówka, Gwardia Katowice — Górnik Mysłowice.

GRUPA III Górnik Ruda — Stal Łagiewniki, Górnik Chropaczów — Górnik Wirek, Górnik Makoszowy — Stal Nowy Bytom, Górnik Orzegów — Górnik Chorzów.

GRUPA IV Górnik Michałkowice — LZS Nakło, Górnik Piekary — Ogniwo Pawłów, Górnik Radzionków — Unia Chorzów, Stal Tarnowskie Góry — Stal Siemianowice.

Opolska kl. A

Zgodnie z terminarzem Op.OZPN w nadchodzącą niedzielę 23 bm. rozegrane zostaną następujące spotkania w opolskiej klasie A:

GRUPA I Górnik Gliwice — Unia Racibórz, Kolejarz Gliwice — Ogniwo Nysa, Ogniwo Bytom Ib — Gwardia Głubczyce, Kolejarz Opole — Stal Gliwice, Górnik Zabrze — Związkowiec Racibórz, Pauzuje Włókniarz Prudnik.

W GRUPIE II Stal Bobrek — Budowlani Opole, Związkowiec Koźle — Kolejarz Kluczbork, Górnik Mikulczyce — Unia Zdzieszowice, Górnik Biskupice — Zgoda Lubliniec, Górnik Miechowice — Stal Zawadzkie, Pauzuje Górnik Bytom Ib.

Zagłębiowska kl. A

Sosnowiec, (cis) Z niedzieli na niedzielę obiecujemy sobie, że sytuacja w tabeli zagłębiowskiej klasy A wyjaśni się i da nam zdecydowanego kandydata do tytułu mistrza. Niestety — drużyny z końca tabeli robią coraz to nowe niespodzianki zwyciężając faworytów.

Ostatnia niedziela dała nam nowego leadera tj. drużynę Górnika Piaski. Młodzi górnicy zasłużyli sobie całkowicie na prowadzenie w tabeli, gdyż od początku rozgrywek walczyli uparcie i z wielkim poświęceniem.

W nadchodzącą niedzielę kalendarzyk spotkań jest następujący.

W Będzinie zdetronizowany leader Stal, gra ze Stalą Myszków i nie należy tu się spodziewać niespodzianki. Inaczej przedstawia się mecz w **Dąbrowie Górniczej,** gdzie przeciwnikiem miejscowej Stali jest dostarczyciel sensacji Górnik Będzin. Jeśli dąbrowiacy mecz ten rozstrzygną na swoją korzyść, to staną się jeszcze poważniejszym kandydatem do mistrzostwa. Mecz w **Olkuszu** pomiędzy gospodarzami a Stalą Zawiercie nie będzie miał specjalnego znaczenia dla układu tabeli. **Obok spotkania w Dąbrowie na pierwszy plan wybija się mecz w Czeladzi, gdzie Górnik spotka się ze swym imiennikiem z Piasków.** Goście będą musieli dołożyć wielu starań aby z meczu tego wyjść zwycięsko. Jeśli sosnowiecki Górnik wygra w Grodźcu z tamtejszym Górnikiem, zajmie czwarte miejsce w tabeli.

Lekkoatleci Pomorza na starcie

BYDGOSZCZ. W ub. niedzielę lekkoatleci Pomorza rozpoczęli sezon propagandowymi zawodami na boiskach Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza.

Na uwagę zasługuje kilka wyników, które wykazały, że pomorzanie pilnie pracowali w miesiącach zimowych.

Doskonały rezultat osiągnął torończyk **Lewicki** w biegu na 1500 m. Zawodnik ten mimo, że biegł bez silniejszej konkurencji miał czas 4.10,0 min. Z innych ciekawszych wyników w Toruniu notujemy: rzut młotem **Sobeckiego (Kol. Toruń)** 46,65, skok wzwyż **Szweca 176 cm.**

W Grudziądzu — **Gburkówna** skoczyła w dal **490 cm.** a **Radzikowska** w skoku wzwyż osiągnęła wysokość **141 cm.**

Młody inowrocławianin **Glemp** rzucił oszczepem **52.55 m.** W Bydgoszczy uzyskano na ogół słabe wyniki. Zadowolił jedynie największy konkurent Sobeckiego — **Masłowski,** który w rzucie młotem osiągnął odległość **47.27 m.**

W najbliższą niedzielę lekkoatleci toruńskiego Kolejarza rozegrają towarzyskie spotkanie z Kolejarzem w Inowrocławiu.

BYDGOSZCZ W zawodach kolarskich na 25 km z okazji otwarcia sezonu, startowało 11 „kartowiczów". Zwyciężył Nieduszewski (Unia Grudziądz) w czasie 44.42. Wyścig na 10 km dla turystów zgromadził 23 zawodników, wśród których pierwszy do mety przybył Kruzel w czasie 17,47.

II akt ligi szablowej

Pierwsza niedziela ligi szablowej nie pozwala, rzecz jasna, stawiać cenzurki klubom. Można jednak, na podstawie uzyskanych wyników pokusić się o stawianie pierwszych prognostyków. Równie wskazanym jest odważne wytknięcie pierwszych niedociągnięć organizacyjnych, które winno ułatwić lidze złożenie egzaminu z pomyślnym wynikiem.

Na podstawie recenzji gazet lokalnych i ze sprawozdań sędziów należałoby wyciągnąć wnioski następujące:

Bardzo silnymi i nieomal równymi zespołami są: **Stal Katowice,** pokonany przez nią **Związkowiec Wrocław,** Kolejarz Łódź i **Legia Warszawa. Budowlani Kr.** wygrali wysoko z Radlinem, ale opinia o meczu nie była zbyt wysoka. Zobaczymy jak wypadnie spotkanie Budowlanych z silniejszym przeciwnikiem (chociażby z łodzianami, z którymi spotkają się już 30 bm.) Bardzo słabo wypadł mecz AZS-ów Wrocławia i Poznania. Wydaje się nam, że te dwie drużyny i Górnik stoczą rozpaczliwą walkę o pozostanie w lidze.

Siłą katowickiej Stali jest wyrównany poziom. Pierwsze zwycięstwo przyszło jednakże po bardzo ciężkich walkach kończących się często 5:4. Najbliższy mecz z Legią wykaże, czy Zaczyk, Sobik i Nawrocki są zespołem lepszym od Fokta, Wójcickiego i Brzezickiego. „Numery 4" w obu klubach są wyraźnie słabsze.

Najbliższe mecze wyglądają tak: AZS Poznań powinien wygrać z Górnikiem Radlin, derby wrocławskie wygra Związkowiec (Dobrowolski, Ludwiczak, Ostańkowicz i Wortman). W AZS-ie silnymi punktami są Suski i Jagiełło.

Legia walczy ze Stalą o prowadzenie w lidze. Budowlani goszczą Kolejarza ,który w składzie Banaś, Rybicki, Bachman i Dajwłowski potrafił zremisować z Legią. Typujemy remis.

Tabela ligowa:

1) Budowlani	2:0	11:5
2) AZS Poznań	2:0	10:6
3) Stal Kat.	2:0	9:7
4) Kolejarz Ł.	1:1	8:8
5) **Legia War.**	1:1	8:8
6) Związkowiec Wr.	0:2	7:9
7) AZS Wr.	0:2	6:10
8) Górnik R.	0:2	5:11

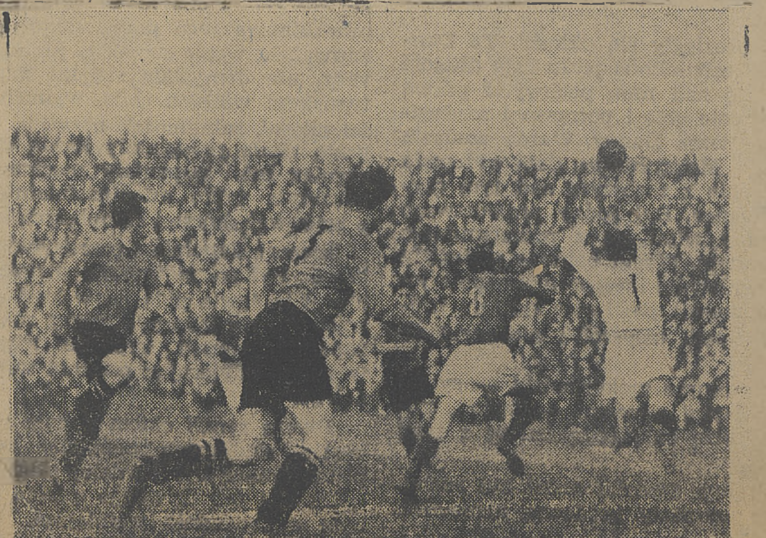
Niestety jest dużo skarg pod adresem czynników odpowiedzialnych za referat sędziowski PZS. We Wrocławiu w wypełnionej publicznością sali, sędziowali sobie zawodnicy, bo nie przybył arbiter. W innych miastach, jako boczni wystąpili juniorzy klubowi, uważając za swój obowiązek robienie punktów swoim drużynom.

Natomiast sędziowie główni Frydrych, Pieczyński i Popiel spotkali się z dobrą oceną prasy.

Pierwsze raporty ligowe stwierdziły wzrost zainteresowania się szermierką. Sale nie świeciły pustkami i było w nich dużo młodzieży. (500 — 1000 osób!)

Jeśli chodzi o poziom meczów, wykazał on podniesienie się klasy u wszystkich niemal klubów i szybkie podciąganie się młodych szablistów. Na najwyższym poziomie stało — rzecz jasna — spotkanie sosnowieckie i łódzkie, gdzie walczyło kilkunastu zawodników z kadry państwowej i klasy I. Spotkania te, dały dobry materiał dla kapitanatu sportowego PZS. Najlepszymi szablistami niedzieli byli Dobrowolski (Zw. W.), Fokt (Leg.), Żogadzki (AZS Poz.), Zabłocki (junior (Budow.) — którzy wygrali po 4 walki.

Po 3 zwyc. mieli Sobik i Zaczyk (Stal Kat.), Czajkowski i Zawadzki (Bud.), Chwalisz (AZS Pozn.), Banaś (Kl.) i Wójcik (Legia).



„Gorący" mecz Legia — Kolejarz (Poznań) nie znalazł wyrazu w skromnym (0:1) stosunku bramek. Na zdjęciu moment, w którym ryzykowna interwencja Skromnego uchroniła Legię przed wynikiem 0:2

Mieszkow bije rekord świata

MOSKWA. W pierwszym dniu mistrzostw pływackich ZSRR w Moskwie, czołowy pływak radziecki Mieszkow **pobił dwa rekordy ZSRR, z których jeden jest jednocześnie nowym rekordem świata.**

Na dystansie 100 m. st. motyl. Mieszkow poprawił, należący do niego rekord świata o 0,4 sek., uzyskując czas 1:06,8. Na dystansie 100 m. st. klas. Mieszkow poprawił, należący również do niego, rekord ZSRR wynikiem 1:12,7.

Mistrzostwa zgromadziły na starcie ok. 150 czołowych pływaków i pływaczek. Z ciekawszych wyników wymienić należy zwycięstwo Uszakowa na 100 m. st. dow. w doskonałym czasie 57,3 oraz w konkurencji kobiet zwycięstwo Alieszyny na 100 m. st. dow. — 1:12,6 i na 100 m. st. klas. — Gawrisz — 1:26,2.

Dwa zwycięstwa koszykarzy Pragi nad warszawskim AZS-em

WARSZAWA. Kort centralny Legii pięknie udekorowany flagami państwowymi, CSR, Polski i AZS-u jako gospodarzy wypełnił się w środę po brzegi młodzieżą akademicką, szkolną i publicznością. Zarząd główny AZS urządził spotkanie z reprezentacją CSR, grającą dzisiaj pod firmą „Praga” z okazji kongresu studentów Polski i utworzenia Zrzeszenia Studentów Polskich.

PRAGA — AKADEMICKIE ZRZESZENIE SPORTOWE 61:23 (33:12) W KOSZYKÓWCE ŻEŃSKIEJ

Punkty zdobyły dla Pragi Tomaskova 16, Kopackova 12, Preussova 11, Fragnerova 6, Chytilova, Vagnerova i Solcova po 4, Bartlova i Hejna po 2.

Dla AZS: Węgrzynowicz 8, Jaźnicka 6, Parszniak, Progowska po 4 Gruszczyńska 1.

Spotkanie żeńskie stało przez cały okres pod znaczną przewagą Czeszek, które przede wszystkim przewyższały Polki wzrostem, dużo lepszą techniką i celniejszymi strzałami. Czeszki grały obronę każdy swego, Polki obronę piątki, przechodząc potem na każdy swego i wracając ponownie do piątki. Niestety żadne zmiany w drużynie polskiej, ani personalne ani techniczne nie potrafiły zmienić wyniku.

Pierwsza połowa kończy się wynikiem 33:12 przy dużej przewadze Czeszek. Po pauzie dosłownie bombardują nasz kosz, robią częste zmiany pozwalające swoim zawodniczkom wypocząć, czego nie można powiedzieć o polskiej drużynie, która operuje tylko ośmioma zawodniczkami. Gruszczyńska np. gra całe spotkanie zupełnie bez chwili odpoczynku.

AZS zdobywa po pauzie zaledwie 4 kosze na 14 Czechosłowaczek. W drużynie czeskiej wyróżniły się doskonale strzałowo dysponowana Tomaskova, Patkova w obronie i Fragnerova.

W drużynie polskiej zadowoliły Gruszczyńska, jednak przemeczona, Węgrzynowicz, Parszniak i Jaźnicka.

Sędziowie dopuścili do zbyt ostrej gry tak po stronie polskiej jak i czeskiej. Wynik końcowy 61:23.

PRAGA — AZS 58:30 (32:8) W SPOTKANIU MĘŻCZYZN

Punkty zdobyli dla Pragi: Kinsky Zvolinsky, Kozak po 10, Mrazek 7, Skronsky 6, Matousek 6, Koucurek i Erz po 4, Vancura 1.

Dla AZS: Bartosiewicz 8, Kamiński 7, Pawlak 6, Popławski II 3, Popławski I, Kozdrój i Dobrucki po 2.

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem, w związku z poniedziałkową porażką Czechów spotkanie rozpoczęły drużyny w następujących składach. CSR: Mrazek, Erz, Kozak Kinsky, Matousek — AZS: Bartosiewicz, Fęglerski, Kamiński, Niciński i Pawlak, czyhi identycznie jak w Gdańsku.

Nie była to jednak ta sama drużyna bo znać było na niej przemęczenie po poprzednich dwóch meczach. Czesi z miejsca przystępują do huraganowych ataków, chcąc się zrewanżować za porażkę, co im się zresztą udało.

Zdobywają oni odrazu w 1 minucie prowadzenie 2:0, 3:1 i po remisie 3:3 zdobywają coraz większą przewagę punktową ze strzałów Mrazka, Kozaka, Kińskiego by w dziesiątej min. prowadzić 16:6. Czechosłowacy pokazują naprawdę ładną koszykówkę przy bardzo celnych strzałach i doskonałych zwodach. Grają oni przez cały czas na jednego centra (Mrazek), który pięknymi hakami zdobywa trzy kosze, oraz wyrabia szereg pozycji Kińskiemu po zagrywkach na blocking.

Przewaga Czechów pod koniec pierwszej połowy coraz bardziej wzrasta i do pauzy uzyskują oni wynik 32:8. Polacy zdobyli zaledwie 2 kosze z gry i cztery punkty z osobistych.

Po zmianie pól AZS gra w swoim składzie a więc Bartosiewicz, Kamiński, Niciński, Olesiewicz i Popławski II. Gra przybiera szybkości i jest zupełnie wyrównana.

W 11 minucie przy stanie 49:21 Czesi wprowadzają do gry drugą piątkę, która zagrywa doskonale i nie wiele ustępuje pierwszej. W 12 minucie za cztery faule schodzi Kamiński, znowu Polacy grają chaotycznie i tracą wiele piłek. Pod koniec spotkania drużyna AZS-u zupełnie opada z sił i przewaga Czechów jest przygniatająca.

W drużynie czeskiej wyróżnili się Mrazek pięknymi zwodami, i strzałami, „hakiem”, Kinski, Kozak i Erz. W polskiej trudno kogoś wyróżnić oprócz Bartosiewicza, który był duszą wszystkich zagrań. Zawiódł strzałowo Niciński.

Sędziowie węgierscy tym razem nie wywiązali się z zadania dopuszczając do ostrej gry. Zmiany w drużynie polskiej nie zbyt trafne, ale przyznać trzeba, że trener Kłyszejko nie miał wielkiego wyboru.

Liga szczypiorniaka startuje 23 kwietnia

Warszawa. 23 kwietnia rozpoczynają się dalsze rozgrywki drugiej rundy ligi szczypiorniaka. W dniu tym odbędą się następujące spotkania (w nawiasie podajemy wyniki z pierwszej rundy):

GRUPA I. W Katowicach Spójnia—Budowlani (2:3) sędziuje Muszyński. **W Katowicach AZS** — Unia Krowodrza (4:7), sędz. Balcer. **W Krakowie** Cracovia — Stal (11:7), sędz. Przygoński.

GRUPA II. W Bydgoszczy Związkowiec — Budowlani Opole (3:14) sędziuje Kowalski. **W Tarnowskich Górach** Kolejarz — ŁKS Włókniarz (3:9) sędz. Slizowski. **W Opolu** Kolejarz — Kolejarz Gniezno (0:5 walk.), sędz. Polaczek.

Przechodząc do omówienia szans poszczególnych drużyn, trudno doprawdy coś typować, gdyż jest to dopiero początek sezonu i drużyny mogą wykazać naprawdę „wiosenną” formę.

Forma zależna będzie od pracy jaką włożyły drużyny w przygotowanie w okresie zimowym. Jak już informowaliśmy, drużyny śląskie pilnie trenowały przed drugą rundą, rozgrywając chociażby między innymi wielkanocny turniej na hali.

Spotkanie **Spójnia — Budowlani** winno się zakończyć zdecydowanym zwycięstwem Budowlanych co zresztą miało miejsce już w pierwszej rundzie.

AKS Budowlani na pewno i w tym roku nie zrezygnuje z tytułu mistrzowskiego.

W drugim spotkaniu katowickim, AZS jest jako gospodarz faworytem mimo, uprzedniej porażki z Krowodrzą w Krakowie, tym bardziej że Krowodrzy ubyli Buczak (odbywa służbę wojskową) i Spytkowski (przeszedł do krakowskiej Legii).

W Krakowie znowu faworytem są gospodarze, chociaż Cracovia nie miała jeszcze czasu przestawić swych koszykarzy, grających w większości tak że w szczypiorniaka z treningu koszykarskiego na szczypiorniakowski.

W Bydgoszczy Budowlani z Opola winni się łatwo rozprawić z tamtejszym Związkowcem.

ŁKS Włókniarz powinien wygrać z Kolejarzem z Tarnowskich Gór mimo obcego boiska, wreszcie Kolejarz opolski wygra zapewne ze słabym swym imiennikiem z Gdańska.

Dokładny terminarz następnych spotkań podamy w następnym numerze. (ju)

Zdjęcia w bieżącym numerze: LINK, MAKAREWICZ, SMOGORZEWSKI, „URSZULA“, „OKA“ i „S-t“



Fragmenty czterech emocjonujących finałowych walk o mistrzowstwo Polski w zapasach. Na górnych zdjęciach widzimy: Bajorka w walce z Lenartem i Sznajdra z Świętulskim na dolnych; zmagania Wojcika z Stróżkiem oraz Gołasia z Grosem.



Budny — bramkarz Górnika Radlin — w akcji, podczas meczu Górnik — Gwardia Kraków

Wacław Gassowski

Zanosi się na poprawę a wygląda obiecująco

W terminarzu Polskiego Związku Lekkoatletycznego pod datą 16. 4. widnieje „pozycja“ — otwarcie sezonu boiskowego.

Kilka okręgów LA przesunęło ten termin o tydzień ze względu na trudności techniczne — ponieważ ich stadjony przechodzą spóźnioną „toalete“ wiosenną. Brak jeszcze bliższych danych z kilku większych skupisk lekkoatletycznych jak na przykład z Krakowa i Gdańska' jednak meldunki, które napływają z terenu nastrajają optymistycznie.

Wprawdzie o naszych zawodniczkach wiemy dość mało. Na czoło wysuwa się Bregulanka z katowickiej Stali, która wykazała się wcale niewiosenną formę osiągając w pchnięciu kulą bardzo dobry wynik 12,14 m. (jej rekord życiowy — 12.57 m.). Nasza czołowa sprinterka Hejducka, która po rocznej przerwie powróciła na bieżnie już jako **Kuźmicka** widocznie pozazdrościła swemu małżonkowi wyników w skokach bo startując w Chorzowie na zawodach swego nowego klubu Budowlani osiągnęła w skoku w dal 5,02 m. Świadczy to o dobrej formie biegowej.

Zresztą wynik, jak na początek sezonu, dobry. Piwowarówna przebiegła 60 m w 8,3 sek. Sztafeta juniorek „Spójnia — Marymont“ 4 x 100 m ciągnęła wynik 56,8 sek.

Największą i najprzyjemniejszą niespodziankę sprawili nam oszczepnicy. Po wyniku Szulca (Unia Ł.) ponad — 56 m notujemy dwa nowe rekordy życiowe: Sumiński (AZS Poznań) 57,15 m i Sidło (Stal — Katowice) 58,76 m. (a oszczepem 600 gr. — 59,06). Szczególnie wynik juniora (i to b. młodego) Sidły rokuje mu wielką przyszłość.

Wprawdzie wszystkie te wyniki nie wprowadzają nas do ekstraklasy światowej, brak jeszcze z dziesięciu metrów, ale wróża wyniki ponad 60 m. wróżą przekroczenie tej granicy w bieżącym sezonie.

Czekamy na Walczaka, Jaszyńskiego i innych.

Sprinterzy sygnalizują wcale przyzwoitą formę. Antonowicz Włókniarz — Łódź rewelacja i zwycięzca 50 m mistrzostw Polski osiągnął w tym roku 11 sek., a w ostatnią niedzielę 11, 2 sek.

Stawczyk (AZS) wygrał w Poznaniu trójbój sprinterów osiągając: na 80 m — 8,8 sek., na 100 m — 11.1 sek., i na 200 m — 23,4 sek. doskonały jest wynik na 80 m. Na tych samych zawodach Wolniewicz (AZS) osiągnął na 80 m — 9 sek. i na 100 m — 11,2 sek. **Lipski** (AZS) po zeszłorocznej operacji wyrostka robaczkowego, pokazał się od pamiętnych mistrzostw Polski w Gdańsku po raz pierwszy na bieżni i wylegitymował się wynikiem 11,2 sek na 100 m.

Na 110 m plotki Pawłowski (Włókniarz) wyrównał swój własny rekord okręgu łódzkiego osiągając 16,6 sek.

Lewicki (Kolejarz — Toruń) potwierdził swoje możliwości wykazane w hali w Przemyślu na 3000 m (drugi za Potrzebowskim, a przed Kielasem) uzyskując w pierwszym starcie na 1500 m 4:10 sek. i poprawiając tym samym rekord życiowy o pełne dwie sekundy.

W dysku, nie chcąc pozostawać w tyle za swoim uczniem średniodystansowcem Lewickim, Dunecki osiągnął 41,56 m. Lepszy od niego wynik zameldował jedynie Grzelski (Włókniarz — Łódź) — 43,72 m. (nowy rekord okręgu).

Kule pchnął Prywer (Włókniarz — Łódź) na 14,46 m.

W skoku wzwyż dobry wynik miał Spychalski (Budowlani — Szczecin) 1.80 m, a Szwec (Kolejarz — Toruń) 1,76.

W rzucie młotem Sobecki osiągnął 47,31 m.

Na 800 m Statkiewicz (Spójnia) wygrał w 2:00,6. Na uwagę zasługuje wynik Kasprzyckiego (Spójnia) 2:02 sek. Kasprzycki pobiegł za wolno pierwsze okrążenie, jednak na drugim wyraźnie odrabiał stracony teren do Statkiewicza. Dotychczasowy rekord życiowy Kasprzyckiego (zeszłoroczny junior) wynosił 2:03 sek.

To jest pierwsza garść wyników. Wygląda obiecująco — zanosi się na wielką poprawę poziomu naszych lekkoatletów.

WACŁAW GASSOWSKI

„Albańczycy” rozczarowali

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

w efekcie kilkakrotnie zamieszanie w rejonie własnego pola karnego. Zmieniło się gruntownie w tej linii, gdy po pauzie dokonano przesunięć Wieczorka na środek, Suszczyka na lewą stronę i gdy Słomie powierzono obowiązki prawego pomocnika. W tej konfiguracji trio defensywne wykazało większą spoistość, zrozumienie łączności z napadem, większą elastyczność, a co najważniejsze, wielki spokój i opanowanie. Po pauzie, gdy cała drużyna reprezentacyjna grała lepiej niż przed przerwą, głównym, jeżeli nie jedynym motorem była właśnie trójka pomocników.

Można by stąd wnosić optymistyczne wnioski, że na Tiranę stosunkowo łatwo da się zmontować blok defensywny, dający duże gwarancje poprawnej gry.

To jest oczywiście poważna zdobycz, Dobre linie obronne stanowią zapewnienie, że nie łatwo będzie przeciwnikowi wywalczyć zwycięstwo. Ale przecież nikt chyba nie wybiera się do Albanii po porażkę!

Kto więc może pokusić się o zatrudnienie, znanego Warszawie, bramkarza albańczyków — Vogli?

Niestety, na to odpowiedzieć możemy tylko z zawiązanymi oczyma, bardziej sugerując się nazwiskami, niż w oparciu o umiejętności, wykazane na środowym sparringu.

Z atakiem jest po prostu źle. Krótkie podania, uparte forsowanie akcji środkiem, w którym koniecznie chce znaleźć miejsce cała wewnętrzna trójka, słaby kontakt ze skrzydłami, a wreszcie kompletny brak strzałów, oto plon katowickiej próby.

I gdyż te doświadczenia z napastnikami odnosiły się tylko do meczu sparringowego. Ale przecież z analogicznymi wadami spotykamy się każdej niedzieli na boiskach ligowych.!

Ze skrzydłowych najwięcej energii, wigoru i bojowości wniósł Kohut, choć i jemu mamy wiele do zarzucenia. Sąsiadek był jakby anemiczny, obarczony jakąś wielką odpowiedzialnością, która krępowała mu do tego stopnia swobodę operowania na flance, iż najchętniej wyzbywał się szybko piłki.

Po drugiej stronie Dybała nie zachwycał bynajmniej techniką, ale i Wiśniewski nie wnosił do gry specjalnych walorów. Wadą polonisty jest trzymanie się środka pola gry, wskutek czego przeciwnik ma daleko łatwiejsze zadanie z zablokowaniem drogi do bramki.

Zawiódł na środku Krasówka. Zagubił strzał, nie usiłował iść na przebój, podnosił piłkę, przez co i zwalniał tempo gry. Odnosiliśmy wrażenie, że Krasówka dobrze czuje się tylko w otoczeniu klubowych kolegów.

Anioła był nieco produktywniejszy, ale i on nie stanowił indywidualności na którą wciąż czekamy.

Gracz popadł w manierę przetrzymywania piłki tak długo, aż.. nie zabierze mu jej przeciwnik. Oczywiście, trudno to przyjąć za zapowiedź pomyślnych efektów, ale można założyć, znając rutynę i doświadczenie krakowianina, iż w odpowiednim momencie (czyt. — na meczu z Albanią) potrafi pchnąć akcje do przodu, zamiast, jak to czynił w środę — rozciągać ją wszerz boiska. Wreszcie Cieślik. Po szeregu bezowocnych prób w pierwszej połowie, w drugiej bardzo ograniczył swą czynność groźnego egzekutora sytuacji podbramkowych, dał się również wciągnąć w manierę przekombinowywania.

Jedenastka Górnika, złożona z dwu katowickich drużyn A klasowych była dobrym sparring - partnerem. Ślązacy zagrali ambitnie, szybko, unikając ostrych starć, co wystawia im tym pochlebniejsze świadectwo, że na ogół przeciwnicy reprezentantów dążą za wszelką cenę do zwycięstwa. Wpadał w oko imiennik kadrowicza Wiśniewski z Górnika Katowice, szybki, agresywny skrzydłowy, który niejednokrotnie czynił zamieszanie na tyłach teamu reprezentacyjnego.

Wiesław Kaczmarek

Jack London

Meksykanin

(6)

Po tej admonicji upłynęło jeszcze dziesięć minut, a on wciąż tkwił w swym narożniku. Danny nie wykazywał najmniejszego zamiaru rozpoczynania walki. Najwidoczniej postanowił doprowadzić do końca swe sztuczki.

Wtedy jednak w umyśle Rivery zrodziły się nowe wizje. Na fabryce ich wybuchł strajk, albo raczej lokaut. Robotnicy w Rio Blanco postanowili przyjść z pomocą strajkującym towarzyszom z Puebla. Nastąpił głód. Całe rodziny poczęły urządzać wyprawy po jagody, zioła i przeróżne korzonki, które musiały im służyć za jedyne pożywienie, ale wywoływały dotkliwy ból w żołądku. Wkrótce potem przyszła męcząca zmora. Zobaczył rozległy plac przed składem kompanii. Ujrzał tysiące wynędzniałych robotników, i generała Rosalio Marinez i żołnierzy Porfirio Diaza i ziejące zabójczym ogniem karabiny, których ryk nie ustawał na chwilę. I ta straszna noc! Zobaczył otwarte wagony przepełnione ciałami zabitych, odchodzące w stronę portu Vera Cruz i wiozące łup dla żarłocznych rekinów, grasujących w zatoce. Po raz drugi pełzał w myśli wśród tych strasznych stosów. Szukał ciała ojca i matki. Najlepiej zapamiętał matkę. Widział tylko samą twarz, gdyż ciało przywalone było zwłokami innych ludzi. Znów rozległ się suchy trzask karabinów żołnierzy Porfirio Diaza, on zaś padał na ziemię i czołgał się przezornie niby kujot, osaczony przez myśliwych w górach.

Nagle w uszy jego wdarł się potężny ryk, przypominający łoskot morskich fal. Zobaczył Danny Warda, wkraczającego w obręb ringu na czele świty trenerów i sekundantów. Cała widownia rozbrzmiewała wrzaskliwymi owacjami na cześć popularnego bohatera, którego przeznaczeniem było zwyciężyć. Wszyscy już z góry uważali go za zwycięzcę. Wszyscy sprzyjali mu. Nawet twarze sekundantów Rivery przybrały wyraz sympatii i podziwu dla Warda, kiedy Danny przemknął żwawo pod sznurami i ukazał się w środku ringu. Na twarzy jego widniał wieczny uśmiech, a kiedy Danny Ward roześmiał się, to śmiał się już każdym rysem twarzy. Śmiech brał w posiadanie całe jego oblicze od zmarszczek, które wesołość żłobi w kątach oczu, aż do głębi źrenic. Zaiste Danny był najweselszym bokserem na świecie. Wyraz twarzy jego był niejako żywą reklamą dobrego stanu zdrowia i dużej towarzyskości. Danny Ward znał niemal wszystkich widzów. Śmiał się teraz do każdego, żartował z każdym i nawoływał swych znajomych, siedzących w dalszych rzędach. Ci zaś nie mogąc w inny sposób wyrazić swego podziwu, wołali nań głośno „Ach ty, Danny!“, Radosna owacja uwielbienia trwała przynajmniej pięć minut.

Rivery nikt nie obdarzył żadnym dowodem zainteresowania. Widzowie w ogóle nie zauważyli jego obecności. Spider Hagerty nachylił swą obrzękłą twarz tuż do ucha Meksykanina.

— Nie poddawaj się obawom — uprzedzał. Pamiętaj o instrukcjach. A oto ostatnia przestroga. Nie padaj czasem na ziemię. Mamy polecenie zbić cię w szatni, jeśli upadniesz. Zrozumiano? Masz tylko walczyć przez cały czas. Nic więcej.

Na sali znów rozległy się oklaski. To Danny kroczył ku przeciwnikowi przez całą długość ringu. Nachylił się nad nim, pochwycił prawą dłoń Rivery w swoje obie i potrząsnął serdecznie. Roześmiana twarz Danny Warda znalazła się tuż nad twarzą Meksykanina. Cała widownia ryknęła jednogłośnie z zachwytu nad tym czynem swego ulubieńca. Był godny prawdziwego sportsmena. Danny witał się z przeciwnikiem czule jakby z bratem. Wargi boksera poruszyły się w szepcie i widownia interpretując sobie jego słowa jako uprzejme powitanie ryknęła znowu. Ale jedynie Rivera usłyszał i zrozumiał ciche słowa.

— Ty mały szczurze meksykański — syczał Danny uśmiechniętymi wargami. — Czekaj, czekaj! Niebawem zetrę całą żółtą barwę z twej skóry.

Rivera ani drgnął. Siedział nadal bez ruchu. Tylko oczy jego wyrażały bezdenną nienawiść.

— Wstańże nareszcie, ty... szczeniaku! — zawołał któryś z siedzących poza nim widzów.

Na całej widowni rozległo się głośne gwizdanie. Publiczność poczęła czynić Meksykaninowi wyrzuty w sprawie jego niesportowego zachowania. On jednak wciąż jeszcze tkwił bez ruchu na swym miejscu. Nowym wielkim wybuchem oklasków przyjęto następny krok Danny Warda, który przebywał ring z powrotem.

Danny Ward bez pośpiechu obnażył ciało i zewsząd nabrzmiały okrzyki zachwytu. Ciało boksera posiadało doskonałe kształty, tryskało nadmiarem siły i zdrowia. Skóra jego była biała i gładka jak u kobiety. Miał niezwykle zgrabne ruchy i doskonałą zwrotność. Wykazał się już tymi zaletami podczas niezliczonych poprzednich swych walk. Fotografie jego znajdowały się na łamach wszystkich czasopism poświęconych kulturze ciała i siły.

Kiedy Spider Hagerty ściągał sweter z ramion Rivery, po widowni potoczył się szmer. ciało meksykanina z powodu smagłości skóry wydawało się szczuplejsze niż było w istocie. Posiadał również dobrze rozwiniętą muskulaturę; nie robiła ona jednak takiego wrażenia, jak muskulatura jego przeciwnika. Publiczność nie zauważyła wcale szerokiej klatki piersiowej Rivery, nie domyślała się też zupełnie stalowej twardości włókien ciała, wybuchowej sprawności mięśni, subtelności nerwów wreszcie, które gęstą siecią przeplatały każdą część jego ciała, czyniąc zeń wspaniały mechanizm. Widownia zobaczyła tylko osiemnastoletniego młodzieńca o brązowej skórze i chłopięcych kształtach.

Inaczej zupełnie przedstawiał się Danny Ward. Był on mężczyzną dwudziesto czteroletnim o budowie ciała na wskroś dojrzałej. Kontrast stał się jeszcze bardziej rażący, kiedy obaj zapaśnicy stanęli wreszcie naprzeciwko siebie w ringu, odbierając ostatnie wskazówki od sędziego.

Rivera rzucił okiem dokoła i spostrzegł Robertsa siedzącego pomiędzy sprawozdawcami pism. Trener był bardziej pijany niż kiedykolwiek, nic też dziwnego przeto, że mowa jego była odpowiednio wolniejsza.

— Nie przejmuj się zbytnio, Rivera — cedził Roberts. — Pamiętaj, że on nie może cię zabić. Rzuci się na ciebie znienacka, ty jednak nie daj mu się zastraszyć. Odskakuj, stawiaj się i zaciskaj mocno pięści. On nie może ci zrobić zbyt wielkiej krzywdy. Niech ci się zdaje, że walczysz podczas treningu.

Żadna oznaka nie świadczyła o tym, że Rivera usłyszał ostrzeżenie Robertsa.

— Milczy jak zaklęty — szepnął trener do sąsiada. — Taki już jest jego zwyczaj.

Ale we wzroku Rivery nie było już zupełnie nienawiści. Miał przed oczami wizję swych wymarzonych karabinów. Każda twarz na widowni, tak daleko jak mógł sięgnąć okiem aż do tanich dolarowych miejsc na galerii, zamieniła się w karabin. Potem zobaczył zalane słońcem, nieskończenie długie wybrzeże meksykańskie i stojące na nim oddziały obdartych powstańców, łaknących jedynie karabinów.

A potem znów oczekiwał długo, stojąc nieruchomo w swoim kącie. Już jego sekundanci zeszli z ringu. Prześliznęli się pod sznurami zabierając ze sobą plecione krzesło. Ukosem, przez całą długość czworoboku, spoglądały nań oczy Danny Warda. Uderzył wreszcie gong i rozpoczęła się walka. Cała widownia aż jęczała z zachwytu. Nigdy jeszcze nie widziano równie burzliwego występu. Danny przebył biegiem trzy czwarte dystansu, a jego zamiar unicestwienia meksykańskiego chłopca zaznaczył się w zupełności już w pierwszej minucie. Zadał mu nie jeden i nie dwa ciosy, sypnął nań od razu całą serię. Był doskonałą maszyną uderzeń. Rivera znikł literalnie. Został przytłoczony przez lawinę ciosów, pochowany żywcem pod gradem uderzeń, sypanych z każdej strony i w każdej pozycji przez znakomitego mistrza boksu. W następnej chwili został wyrzucony w górę, odepchnięty na sznury, zasłonięty w pewnym momencie przez sędziego, a potem znów rzucony na sznury i znów i znów jeszcze.

Nie była to już walka. Ring stał się mordownią. Odbywała się w nim zwyczajna rzeź. Wrażenia tej pierwszej minuty starcia były w stanie wyczerpać nerwy najsilniejszych widzów. Danny najwidoczniej rozwinął cały zasób swej umiejętności. Była to wspaniała demonstracja. A stronnicza pewność widzów, podniecenie ich oraz wyraźne faworyzowanie Danny Warda były tak wielkie, że fakt, iż Meksykanin pomimo wszystko wytrzymał atak i trwał wciąż jeszcze na nogach, przeszedł niepostrzeżenie.

O Riverze zapomniano zupełnie. Niewidziano go po prostu. Był zakryty ze wszystkich stron gradową chmurą zabójczych ciosów Danny Warda.

(C. d. n.)

Zapaśnicy FSGT przybędą do Polski

WARSZAWA. W dniu 25 kwietnia przybywa do Polski ekipa zapaśników francuskich z FSGT w składzie 12 osób, która rozegra 3 następujące spotkania:

28 kwietnia — w Warszawie z reprezentacją Polskich Związków Zawodowych.

30 kwietnia — w Katowicach z reprezentacją ZS Stal

3 maja — w Poznaniu z reprezentacja ZS Kolejarz.

Reprezentacja FSGT przybywa w następującym składzie:

waga musza: — Dubardier, **w. kogucia** — Martig, **w. piórkowa**—Paquette, **w. lekka** — Lei, **w. półśrednia** — Jugenbeckdjan, **w. średnia** — Deguel dre, **w. półciężka** — Konarkowski **w. ciężka** — Chatet, rezerwowy — Marnat.

Zawodnik w. półciężkiej Konarkowski jest Polakiem. Ma on 38 lat i pracuje, jako górnik, w okręgu Pas de Calais. W tym roku Konarkowski zdobył mistrzostwo Francji w zapasach w stylu klasycznym i w stylu wolnym. Oprócz niego silnymi punktami drużyny są: zawodnik w. piórkowej Paquette — wielokrotny mistrz Francji oraz reprezentant w. muszej — Dubardier mistrz Francji i Paryża.

Reprezentacja Polskich Związków Zawodowych wystąpi przeciw reprezentacji FSGT w dniu 28. 4. w następującym składzie:

waga musza — Sznajder (Unia), **w. kogucia** — Smoll (Stal) **w. piórkowa**—Toboła (Związkowiec), **w. lekka** — — Strożek (Związkowiec) **półśrednia**—Gołaś (Związkowiec), **w. średnia** — Padoń (Kolejarz) **półciężka** — Szajewski (Związkowiec) **w. ciężka** — Kryszmański (Stal).